ROK XV. Nr. 67 (4385) WILNO, środa 9 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Zainteresowanie Romy sprawami Judei

Przyrównałem kiedyś syjonizm do nieletniej bogatej dziedziczki, która powinna mieć sporo kandydatów do rentownej opieki, dodając jeszcze, iż wobec opieszałości Anglików opiekunem tym mogą być Włosi. Niedawny włoski balon próbny w sprawie kolonizacji Abisynii potwierdził moje przypuszczenia.

Oczywiście, propozycja włoska została odrzucona przez syjonistów. Merytorycznie trudno nie przyznać racji Żydom. Wielkie ruchy przesiedleńcze są ruchami uczuciowymi, a nie merkantylnymi. Polak z Mińska czy Witebska, z rodu osiadłego od czasów Stefana Batorego, mógł porzucić ziemię rodzinną dla Polski, ale nie dla Abisynii. Grecy wrócili do Grecji, Turcy dziś jeszcze opuszczając Bułgarię, wracają do kraju półksiężyca. Palestyna nie jest dla Żydów „terenem emigracyjnym", ale Ziemią Świętą i dlatego każdy, kto chociaż trochę zna religijny podkład psychiki żydowskiej, wierzy w jej przyszłość. Czy jednak domniemana propozycja włoska nie ma żadnego znaczenia realnego, jeżeli chodzi o problemat żydowski?

Zdaniem naszym ma ona duże znaczenie dodatnie, świadczy bowiem o możliwości rywalizacji Włochów i Anglików w kwestii żydowskiej. Potwierdza to w „Nowym Dzienniku" p. A. Hartglas, który w ten sposób ocenia włoski balon próbny:

„Stawka włoska na Żydów podkreśliła też światu raz jeszcze bardzo poważną, a ostatnio zapomnianą już prawdę, że problem żydowski jest problemem wyraźnie międzynarodowym i że nie poszczególne państwa i nie my sami tylko, lecz świat cały jest zainteresowany w tym, by uczynić nas z powrotem narodem terytorialnym, narodem państwowym, a więc świat cały winien okazać nam i finansową pomoc".

Jest to pogląd słuszny. **Nie potrzeba przecież przypominać, jak dodatnio odbiła się na losach Polski rywalizacja państw centralnych i Ententy podczas wojny światowej.**

Dziś już syjonizm miałby prawo powiedzieć, że jeżeli angielski opiekun będzie opieszale wywiązywał się z dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, to pupil może się postarać o innego opiekuna.

Niesłuszny jest bowiem przesąd, panujący również i w prasie polskiej, o specjalnej ważności Morza Śródziemnego dla Anglików. Oczywiście, trudno jest temu dziś zaprzeczyć. Ale jutro przychodzi szybciej, niż nam się to wydaje. **Najbliższym terenem panowania Anglii jest Ocean Powietrzny. Jeden wielki wynalazek techniczny w lotnictwie i drogą do Indyj okaże się stratosfera.** Kopalnie w Mossulu również mogą się rychło wyczerpać.

Odwrotnie, właśnie dla Włochów powstanie Nowej Fenicji będzie miało coraz większe znaczenie. I jako klienci i jako turyści, jako dźwignie postępu w Turcji i krajach arabskich, Żydzi palestyńscy mogą się stać elementem ważkim w przyszłych losach Italii. I dlatego, zwłaszcza dziś, kiedy polepszają się stosunki włosko-angielskie, powinien się zmienić i ton światowej prasy żydowskiej w stosunku do Włoch. **Mogą bowiem już w niedługim czasie odżyć historyczne związki Rzymu z Judeą.**

Dyplomacja polska powinna współdziałać w harmonizowaniu stosunków włosko-syjonistycznych. Jeżeli Abisynia zostanie otwarta dla emigrantów w ogóle, będzie to krok b. słuszny. Ale to nie znaczy, ażeby ku radości kilku arabskich szczepów koczowniczych niszczyć dorobek syjonizmu w Palestynie, o którym nawet przeciwnicy odzywają się z wielkim uznaniem. **To też jak najprędszego otwarcia granic dla emigracji żydowskiej w Palestynie powinna domagać się każda polityka, istotnie przesiąknięta troską o los Europy.** LECZ.

Pogrzeb Gabriela d'Annunzio



Fragment z pogrzebu bohaterskiego żołnierza i narodowego poety włoskiego Gabriela d'Annunzio, który odbył się w Gardone. — Za trumną widzimy wśród rodziny zmarłego, szefa rządu włoskiego Mussoliniego.

Trzeci dzień pobytu min. Becka w Rzymie

RZYM. (Pat.) W ciągu dzisiejszego dnia wizyty w Rzymie min. Becka:

o godz. 10.15 — zwiedził forum Mussoliniego;

o godz. 10.45 — min. Beck i pani Jadwiga Beckowa zostali przyjęci na audiencji u króla i królowej. Następnie min. Beck wraz z małżonką obecny był w Pałacu Kwirynalskim na śniadaniu;

o godz. 16 — min. Beck zwiedził Wystawę Augusta;

a o godz. 17.30 był serdecznie przyjmowany przez Kolonię Polską w sali przy kościele Św. Stanisława.

Wieczorem minister spr. zagr. Ciano wydał obiad na cześć ministra Becka i towarzyszących mu osób. Podczas obiadu wygłoszono toasty.

Rząd Chautempsa domaga się pełnomocnictw od parlamentu

PARYŻ. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono zwrócić się w najbliższy czwartek do parlamentu o pełnomocnictwo dla rządu w sprawach sanacji finansów i pokoju społecznego.

W międzyczasie odbyć się mają rokowania w tej sprawie z przewódcami poszczególnych ugrupowań parlamentarnych. Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministr. w trwało z górą 3 godziny.

Francja wyda ponad 15 miliardów w r. b. na obronę narodową

PARYŻ. (Pat.) Po dzisiejszym rannym posiedzeniu Rady Ministrów został ogłoszony następujący komunikat: Premier Chautemps poinformował swych kolegów o stworzeniu Autonomicznej Kasy Obrony Narodowej i o operacjach kredytowych, jakich kasa ta ma dokonać.

Premier przypomniał, iż w chwili uchwalenia przez izbę ustawy o stworzeniu tej kasy w ubiegłą sobotę z jednomyślną zgodą obu izb podkreślił konieczność wzmocnienia we wszystkich dziedzinach siły narodowej wobec niebezpieczeństw, mogących zagrozić krajowi. W chwili gdy nowa instytucja ma rozpocząć swe prace, należy udzielić wszystkich gwarancyj, jakich wymaga powodzenie jej operacyj oraz wydać zarządzenia konieczne do zapewnienia odbudowy finansowej i skuteczności wysiłku, jakiego wymaga się od narodu.

Minister Marchandeau wygłosił następnie exposé, w którym podkreślił, że nadzwyczajne wydatki na zbrojenia, które w ciągu dwóch pierwszych miesięcy już sięgają 3 miliardów 150 milionów franków będą wymagały na cały okres budżetowy ogólnego wysiłku, przewyższającego 15 miliardów franków. Mówca podkreślił, iż skarb z tytułu obrony ludności cywilnej będzie musiał ponieść dalsze ciężary nie mniej znaczne.

Wobec wysiłku, jaki musi być dokonany, ministerstwo finansów będzie musiało uciec się do energicznych środków zarówno by zapewnić powodzenie operacyj kredytowych, jak i by stopniowo zredukować ich rozmiary. Minister przypomniał, iż opracował projekt ustaw, zmierzających do ograniczenia wydatków i odbudowy finansów publicznych. Projekt ten jest konieczny do utrzymania i wzmocnienia zaufania kraju, od którego będzie wymagało się współdziałania pod względem finansowym i pod względem pracy.

Plan ministra finansów uzyskał aprobatę Rady Ministrów.

Pracowity dzień Senatu w rozpatrywaniu budżetu

WARSZAWA. (Pat.) Senat przystąpił na dzisiejszym posiedzeniu do debaty szczegółowej nad budżetem.

Budżety **Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i Kontroli Państwowej,** referowane kolejno przez sentorów Joroszewiczową, Pawelca, Maks. Malinowskiego nie wywołały żadnej dyskusji.

Sprawozdawca

BUDŻETU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

sen. Bisping wskazał, że dotychczasowe dyskusje w Komisjach Sejmu i Senatu oraz na plenum Sejmu wykazują, że parlament chciałby widzieć stanowisko szefa rządu wzmocnione drogą wykorzystania możliwości, które daje konstytucja.

BUDŻETU DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH

referował sen. Jeszke. Nie wywołał on żadnej dyskusji.

BUDŻET EMERYTUR I ZAOPATRZEŃ

referował sen. Serożyński.

W dyskusji nad tą częścią budżetu przemawiał sen. gen. Osiński.

Sen. Petrażycki zreferował z kolei

BUDŻET RENT INWALIDZKICH I PENSYJ.

Podał on interesujące szczegóły w sprawie inwalidzkiej w dawnej Polsce. Okazało się, że w XVI stuleciu powstały w Polsce domy dla inwalidów i w ten sposób Polska także na tym polu nie tylko przez zorganizowanie pierwszego ministerstwa oświaty wyprzedziła Europę.

Referent omówił sprawę kapitalizacji rent, przedstawił stan w dziedzinie pensyj dla inwalidów powstań narodowych i dla posiadających ordery virtuti militari oraz stwierdził na podstawie danych statystycznych, że zarejestrowanych inwalidów wojennych mamy w Polsce 167.000.

Sprawozdawca sen. Lechnicki zreferował

BUDŻET MONOPOLI.

Analizując zmiany w pozycjach preliminarza i charakteryzując rozwój poszczególnych monopoli.

Następnie sen. Gołuchowski złożył sprawozdanie komisji

O BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH,

podnosząc zaufanie, jakim działalność tego resortu się cieszy, a dalej celowość, oszczędność i przejrzystość w układzie samego budżetu.

Z kolei referat

O BUDŻECIE MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

złożył sprawozdawca sen. Dąbkowski: Okres ostatnich kilku lat wysunął na pierwszy plan życia międzynarodowego, jako ulitma ratio, bagnet, na który, jak mówił p. min. Beck, może się nadziać napastnik. A tak się jakoś dziwnie składa, jak świadczą ostatnie lata, że tym „napastnikiem" jest zwykle słabszy i ten, kto w rzeczywistości nie chce wojny. W tych warunkach aforyzm „chcesz mieć pokój, szykuj wojnę" staje się naczelnym nakazem tych narodów, które rzeczywiście pragną pokoju, ale nie chcą być łatwym łupem zaborczości inych.

Polska wojny nie pragnie, ale nie dopuści do uszczuplenia tej wielkiej spuścizny, jaką zbudował i zostawił nam Wielki Marszałek. Olbrzymi rozwój techniki, a w szczególności techniki wojennej, wymaga stałych wysiłków, aby sprostać wymaganiom, stawianym nowoczesnej armii. Uznając nadrzędność praw obrony nad wszystkimi innymi, społeczeństwo polskie nie szczędzi ofiar, wierząc, że nasza armia stojąca pod rozkazami Naczelnego Wodza, jest najpewniejszym gwarantem nienaruszalności naszych granic.

Konstytucja i warunki ekonomiczne nie pozwalają nam na podwyższenie budżetu M. S. Wojsk, dlatego — choć zdaję sobie sprawę z jego niedostateczności — wnoszę o przyjęcie go bez zmian. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Następnie sen. Siemiątkowski przedstawił preliminarz budżetu

MIN. POCZT I TELEGRAFÓW,

podnosząc wzrost dochodowości przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telefon i Telegraf.

BUDŻET MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ

referował sen. Evert.

Po przerwie obiadowej sen. Beczkowicz zreferował

BUDŻET FUNDUSZU PRACY.

Zwraca on uwagę, że rola tegu funduszu nie maleje, lecz wzrasta i program tej instytucji powinien być do tego dostosowany.

Fundusz Pracy powinien wziąć wybitny udział w procese urbanizacji, a zadanie to mogłoby zarazem wejść w orbitę planu 4-letniego. Niemniej ważną rolę winien odegrać na terenie wsi, pomagając do intesyfikacji gospodarstw, tworzenia nowych warsztatów itp.

Obecnie, gdy plan 4-letni kładzie główny nacisk na C. O. P. Fundusz Pracy **winien uwzględnić potrzeby ziem wschodnich.**

Po końcowych wywodach referenta sen. Everta, debatę nad budżetem Min. Opieki Społecznej zakończono. Jutro budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

Zabójca rodziny gen. Kozickiego popełnił samobójstwo

WARSZAWA, (PAT). — Morderca rodziny i służących gen. St. Kozickiego, Bronisław Janowski, osaczony przez obławę policyjną pod Mińskiem Mazowieckim, popełnił przed ujęciem samobójstwo. (Patrz na str. 4).

Woleli utonąć razem ze swoim okrętem

Bohaterska śmierć 600 marynarzy okrętu powstańczego

LONDYN, (PAT). — Według informacyj brytyjskich z Gibraltaru, na zatopionym w niedzielę nad ranem niedaleko Kartageny przez flotę rządową krążowniku powstańczym „Baleares" zatonęło 600 marynarzy wraz z dowodzącym admirałem, kapitanem komendantem krążownika i starszymi oficerami.

Powodem tak wielkiej liczby ofiar jest fakt, że mimo sygnałów, nadawanych przez kontrtorpedowce brytyjskie „Kempenfeld" i „Boreas", a wzywających do opuszczenia tonącego i płonącego okrętu, większość załogi nie posłuchała wezwania. Tylko około 200 marynarzy posłuchało tej rady i zostało przy pomocy łodzi i pasów ratunkowych wydobytych z wody i uratowanych.

Gdy „Baleares" po 2 i pół godzinach utrzymywania się na powierzchni, szedł na dno, powiewała na nim jeszcze flaga admiralska na głównym maszcie.

Wileński olbrzym staje się sławnym w Ameryce

NOWY YORK. (Pat.) Pierwszy występ „olbrzyma wileńskiego" Taluna w Ameryce zakończył się wielkim sukcesem. Talun walczył po raz pierwszy w Buffalo ze znanym zapaśnikiem kalifornijskim Monahanem. Polak pokonał Kalifornijczyka dwukrotnie, pierwsza walka trwała 6 min. 51 sek., a druga 2 min. 33 sek. Występ Taluna wywołał rekordowe zainteresowanie, tak że sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Prasa amerykańska wyraziła się bardzo pochlebnie o Talunie, wróżąc mu świetną przyszłość.

Olimpiada w Japonii będzie o ile skończy się wojna

TOKIO. (Pat.) Jak donosi agencja japońska Domei, w czasie dyskusji w parlamencie japońskim jeden z posłów zapytał min. wojny Sugiyamę, czy nie uważa za wskazane zrezygnować z organizacji Olimpiady ze względu na powagę sytuacji, w której kraj się znajduje. Min. Sugiyama powiedział, że Olimpiada dojdzie do skutku jedynie w wypadku zakończenia wojny z Chinami.

Podobne oświadczenie złożył również min. spr. wewn. Japonii Suetsugu.

Proces moskiewski

Pierwsze sposoby uśmiercania przyjaciół politycznych

Jak przyspieszono śmierć Gorkiego, Kujbyszewa, Pieszkowa i Mienżyńskiego

MOSKWA, (PAT). — Na rannym posiedzeniu sądu dn. 8 bm.

PRZESŁUCHANO DR. LEWINA,

lekarza kremlowskiego w sprawie śmierci **Kujbyszewa, Pieszkowa, Gorkiego i Mienżyńskiego.**

Bliższe stosunki dr. Lewina z Jagodą zaczęły się po powrocie Gorkiego na stałe do Moskwy. Jagoda w stosunku do dr. Lewina wykazywał dużą uprzejmość i wyświadczał mu różne drobne usługi. przysyłał mu kwiaty, wydawał paszporty zagraniczne itp.

Prokurator przy pomocy pytań usiłował korzystanie przez Lewina z paszportów zagranicznych wyolbrzymić do rozmiarów wielkiego przestępstwa państwowego.

PIERWSZĄ OFIARĄ LEWINA BYŁ SYN GORKIEGO — PIESZKOW.

Jagoda dał Lewinowi polecenie zgładzenia Pieszkowa, motywując to w ten sposób, że Pieszkow przebywa w nieodpowiednim towarzystwie, pije i tym przyczynia tyle zmartwień ojcu, że w obowiązku Jagody jest tych zmartwień Gorkiemu zaoszczędzić i że odpowiedzialnym jest on niejako za członków partii, lecz również i za Gorkiego, jako wielkiego pisarza.

Lewin wahał się, lecz gdy Jagoda zagroził mu, że w razie oporu zniszczy jego i jego rodzinę, zanim zdąży on o tym komukolwiek powiedzieć, Lewin zgodził się polecenie to wykonać, gdyż uważał Jagodę za wszechwładnego pana i nie widział środków ratunku. W zgładzeniu Pieszkowa pomógł lekarz Gorkiego Kruczkow, który wykorzystując nałóg pijański Pieszkowa, upił go a następnie zaziębił, wywołując u Pieszkowa grypowe zapalenie płuc. Gdy Lewin popełnił jedno przestępstwo, znalazł się całkowicie w rękach Jagody i musiał wykonywać jego polecenia.

Lewin przyznał się

DO PRZYŚPIESZENIA ŚMIERCI MIENŻYŃSKIEGO, KUJBYSZEWA I GORKIEGO

przez wadliwe i nieprawidłowe leczenie. **Jagoda dlatego starał się usunąć Mienżyńskiego, gdyż pragnął jak najprędzej zająć po nim stanowisko.**

Skłaniając Lewina do usunięcia Gorkiego Jagoda wyjaśnił mu, że w kraju istnieje wielkie niezadowolenie z kierownictwa partii, gdzie należy usunąć kilku członków biura politycznego partii oraz Gorkiego, aby przyśpieszyć przewrót. Gorkiego należy usunąć jako człowieka oddanego Stalinowi.

W PRZYŚPIESZENIU ŚMIERCI KUJBYSZEWA POMÓGŁ

Lewinowi prof. Pletniow oraz lekarz Kujbyszewa Maksymownikow. Śmierć Kujbyszewa przyśpieszono w ten sposób, że nie zalecono po anginie wypoczynku, co w związku z chorobą serca i wadliwym leczeniem pociągnęło fatalne dla Kujbyszewa skutki.

Co się tyczy

PRZYŚPIESZENIA ŚMIERCI GORKIEGO,

to, jak zeznaje Lewin, sprowadzono go z Włoch do Moskwy w nieodpowiednim czasie, wkrótce po grypie jego domowników wskutek czego Gorkij zaraził się grypą, co przy stanie jego płuc i serca oraz podeszłego wieku było bardzo niebezpieczne.

DR. KAZAKOW

potwierdził zeznania Lewina, dodając, że miał również wyraźne polecenie Jagody przyśpieszenia zgonu Mienżyńskiego i Kujbyszewa.

JAGODA,

zapytany przez prokuratora, zaprzeczył, iż planował przyśpieszenie śmierci Mienżyńskiego i Pieszkowa, a przyznał, że dawał polecenia co do Kujbyszewa i Gorkiego.

Gdy prokurator odczytuje mu jego zeznania, złożone na śledztwie, a z których jasno wynika, że planował on również usunięcie Mienżyńskiego i Pieszkowa, Jagoda oświadczył że nie umie tego wytłumaczyć dlaczego tak zeznawał w śledztwie. Gdy prokurator począł domagać się konkretnych wyjaśnień, Jagoda poprosił by pozwolono mu na pytanie to nie odpowiadać.

W ZACHOWANIU SIĘ BUCHARINA NA SĄDZIE ZASZŁA PEWNA ZMIANA.

W pierwszych dniach procesu Bucharin był uprzedzająco grzeczny wobec prokuratora, a obecnie zachowuje się stanowczo, a chwilami lekceważąco. Gdy prokurator zapytał go czy poznaje świadka Karelina sprzed 20 laty, Bucharin odpowiedział: **Nie jestem pewien, czy jest to ten sam Karelin, lecz zdaje się, że jest to ewolucja tego Karelina, którego znałem.**

Zmiana w zachowaniu się Bucharina robi wrażenie, że doszedł on do przekonania, że środki obrony ma ograniczone i że los jego jest przesądzony.

Na twarzach wszystkich podsądnych maluje się coraz większa apatia i rezygnacja. Mimo, że są codziennie goleni, **twarze ich dziwnie poszarzały.** Poza Jagodą, najgorszej wygląda Rosenholc, które go twarz jest koloru blado-szarego.

Jagoda truł Jeżowa rostworem rtęci i kwasu

Na posiedzeniu wieczornym zeznawał **BUŁANOW,**

sekretarz osobisty Jagody od r. 1929.

Bułanow zeznaje, **że Jagoda dążył do obalenia rządu w drodze gwałtu. Główną rolę miał w tym odegrać Jenukidze. W razie powodzenia przewrotu dla Jagody zarezerwowane było stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych.**

Bucharin, Rykow, Tomski mieli kierować organizacją partii, przy tym **Bucharin miał zostać sekretarzem generalnym centralnego komitetu partii.** Funkcje sekretarza generalnego jak wyjaśnił Bułanow, miały być inne jak obecnie. Na przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego ZSRR to jest na miejsce Kalinina był wyznaczony Jenukidze. Jagoda był związany z Trockim, Zinowiewem i prawicowcami i dlatego dawał polecenie umarzania ich spraw.

Terroryści cieszyli się również poparciem Jagody. Gdy Jagoda wysłał Bułanowa wraz z Pałkinem by aresztować Kamieniewa, to polecił mu nie robić rewizji.

Do aresztowania Zinowiewa Jagoda wyznaczył Mołczanowa i Wołowicza, szpiegów niemieckich. W szafie Jagody przechowywane były tajne archiwa Rykowa.

Latem 1936 r. Jagoda dał polecenie **zatruwania mieszkania Jeżowa, a następnie, poczynając od 29 sierpnia 1936 r. rozpoczął systematyczne zatruwanie gabinetu Jeżowa i przyległych do gabinetu pokoi, w których przebywał Jeżow. Zatruwanie to przeprowadzano rostworem rtęci z jakimś kwasem, rozpryskując płyn ten przez pulweryzator. Czynił to według wskazówek Jagody Bułanow i Sawołajnins. Operacje takie dokonano 6 do 7 razy w przeciągu kilku miesięcy. Do roztworu tego dodawano jakiś nieznany płyn z ampułek otrzymywanych od Jagody.**

JAGODA INTERESOWAŁ SIĘ TRUCIZNAMI

od r. 1934 i w tym celu nawiązał stosunki z chemikami. Z jego też polecenia wybudowano specjalne laboratorium chemiczne, które przygotowywało trucizny dla celów kontrrewolucyjnych.

Jagoda chciał zaprowadzić ustrój kapitalistyczny

Po Bułanowie zeznawał Jagoda.

Mówił on głosem ledwo dosłyszalnym, a na uwagę prokuratora aby mówił głośniej, odparł, że trudno mu jest mówić. **Jagoda przyznał się do wszystkich inkryminowanych mu zbrodni, zaznaczając, że swą akcję kontrrewolucyjną prowadził od r. 1928.** Pozostawał on w stosunkach z Bucharinem, Rykowym i Bułanowem. Organy komisariatu spr. wewn. — mówił Jagoda — wykryły blok dopiero w ostatnich dwóch latach, lecz wykryłyby go daleko wcześniej gdyby nie on stał na czele tego komisariatu. **Dążył on do obalenia ustroju sowieckiego, ponieważ pragnął zlikwidować system socjalistyczny i zaprowadzić stosunki kapitalistyczne. — Obalenie ustroju planował w drodze przewrotu, polecając aresztowanie kierowników partii i wymordowanie ich. W roku 1934 miano dokonać takiego przewrotu w okresie 17 zjazdu partii.**

Mówiąc o szpiegostwie Jagoda stwierdził, że w NKWD istniała specjalna grupa szpiegów.

PRZEZ SZPIEGÓW NIEMIECKICH UTRZYMYWAŁ ON STOSUNKI Z MIENSZEWIKAMI

za granicą. Karachan informował Jagodę o polityce zagranicznej i mówił mu, że Trocki prowadzi rokowania z Niemcami i że obiecuje im ustępstwa terytorialne **Jagoda nie przyznał się jednak, że był szpiegiem,** a tylko że patrzył przez palce na działalność szpiegowską. Nie przyznał się również do akcji terrorystycznej, twierdząc, że akcję tę prowadził blok prawicowo-trockistowski.

Gdy prokurator usiłuje dowieść Jagodzie, że prowadził on działalność szpiegowską, Jagoda odparł, że **gdyby to robił, to dziesiątki państw kapitalistycznych mogłyby zlikwidować swe wywiady.**

Do zorganizowania zamachu na Kirowa — Jagoda nie przyznał się, twierdząc, że była to decyzja bloku i Rykow pozostaje w bezpośrednim związku z zabójstwem Kirowa. Przyznał się on do udziału w zgładzeniu Gorkiego, Kujbyszewa i usiłowaniu otrucia Jeżowa, które przeprowadzał tak, jak opowiadał jego sekretarz Bułanow.

Według pogłosek żony wszystkich podsądnych są aresztowane.

Organizacja obchodu imienin Marszałka Śmigłego-Rydza

W związku ze zbliżającymi się imieninami Marszałka Polski Śmigłego-Rydza w dniu 18 bm. i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dnia 19 bm. — Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO uprzejmie prosi wszystkie stowarzyszenia, instytucje, cechy, związki i organizacje społeczne o delegowanie swoich przedstawicieli na zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego, które odbędzie się dnia 10 marca rb. o godz. 19 w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

W sprawie stosunku „Słowa" do zbiórki na „Polonię Zagraniczną"

Zarząd Fundacji pod nazwą „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą" powziął na zebraniu w dniu 4 marca b. r. następującą uchwałę:

„W okresie, gdy najszersze koła społeczeństwa polskiego, odczuwając sercem niedolę i trudne warunki pracy i walki o polskość milionów rodaków, zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej, nie szczędzą datków na szkoły polskie za granicą, w wileńskim „Słowie" pojawił się felieton, zaabsorbowany następnie przez Redakcję tego pisma, a krytykującego akcję zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą pod pozorem, że służy ona celom pewnej grupy politycznej.

Gdyby wystąpienie „Słowa" uderzało jedynie w naszą instytucję, już zasługiwałoby na potępienie zdrowej opinii publicznej, gdyż działalność funduszu nie służy żadnym celom ubocznym i „Słowo" nie może poprzeć swego gołosłownego zarzutu żadnymi rzeczowymi argumentami. Szkoda jednak, wyrządzona przez wystąpienie „Słowa" i atmosferę, stworzoną przez nie około sprawy zbiórki, jest znacznie większa. Wskazuje na to wydatne obniżenie wpływów z tegorocznej akcji zbiórkowej w województwie wileńskim w porównaniu z latami poprzednimi. Gdy więc w r. 1933 zebrano w tym województwie 2.144,65 zł., w r. 1934 — 3.053,22 zł., w1935 — 2.858,26 zł., w r. 1936 1.645,43 zł., w r. 1937 3.446,09 zł. — w roku obecnym zebrano tylko 653,65 zł. Solidaryzując się z oświadczeniem w tej sprawie Zarządu Głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, Zarząd Funduszu oddaje wystąpienie „Słowa" pod sąd opinii publicznej zarówno w kraju jak i za granicą. Nasi Rodacy za granicą, mający prawo oczekiwać od nas pomocy w ciężkiej pracy i walce o utrzymanie przy polskości swoich dzieci, powinni wiedzieć jakie czynniki w Polsce, łamiąc jedność dotychczas w tej sprawie front całego społeczeństwa polskiego, przeciwdziałają tej ogólnonarodowej akcji.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Warszawa, Mazowiecka 1.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Min. Ribbentrop wyjechał do Londynu

BERLIN. (Pat.) Minister spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop udał się 8 bm. na krótki pobyt do Londynu.

LONDYN. (Pat.) Min. Spr. Zagr. W. Brytanii lord Halifax przyjmie min. Spr. Zagr. Rzeszy von Ribbentropa w Foreign Office we czwartek o godz. 11.

Przedwstępne rozmowy angielsko-włoskie

RZYM. (Pat.) Dziś po południu ambasador brytyjski lord Perth w towarzystwie radcy Ingrama odbył w Pałacu Chigi rozmowę z ministrem spr. zagr. hr. Ciano. Jak informują koła angielskie, przedmiotem tej rozmowy było ustalenie programu rokowań włosko-brytyjskich. Ponadto omawiać miano sprawę informowania prasy o ich przebiegu.

Koła te wyrażają ponadto przypuszczenie, że przebieg i charakter rokowań włosko-brytyjskich może mieć pewien związek z rozwojem stosunków angielsko-niemieckich, na których kształtowanie się wywrzeć mogą pewien wpływ londyńskie rozmowy min. Ribbentropa.

Kronika telegraficzna

— **Nad Przemyślem** (woj. lwowskie) przeszedł 7 bm. w południe huragan, który porwynił zarówno w mieście jak i w okolicy olbrzymie szkody.

Na terenie powiatu wiatr poprzewracał wiele drzew przydrożnych i słupów telegraficznych, porywał linie telefoniczne, dachy z chat wiejskich itp.

Niemal wszystkie anteny radiowe w mieście padły pastwą wichury. Rozmiary szkód nie zostały dotąd ustalone, sięgają one jednak niewątpliwie dziesiątek tysięcy złotych.

Giełda warszawska

z dnia 8 bm. 1938 r.

Waluty: belgi belg. 89.42, dol. amer 527; dol. kanad. 526 i pół, floreny hol. 295.49, fr. franc. 17.04, fr. szwajc. 122.70, funty ang. 26.50, guldeny gd. 100.25, kor. czeskie 17.50, kor. duńskie 118.30, kor norw. 133.13, kor. szwedzkie 136.49, liry włoskie 22.00, marki fin. 11.72, marki niem. 103.00, sz. austr. 90.00, marki sreb ne 120.00, Tel. Aviv 26.20.

Mikołaj Krestińskij w Wilnie

(Na podstawie opowiadania „patrona" Krestińskiego)

I.

Najżywszą uwagę w obecnym procesie moskiewskim zwrócił na siebie spośród 21 oskarżonych Krestinskij — energicznym zaprzeczeniem zeznań złożonych w wstępnym śledztwie.

Przypadkiem dowiedziałem się, że w Wilnie mieszka pewna poważna osoba, należąca do wileńskiej palestry, która zna tą osobistość wspominaną w nagłówku oskarżonego z procesu, który nie schodzi ze szpalt prasy całego świata.

Mój informator mecenas Sz. chcąc uniknąć potopu interwiewów prasowych i prywatnych prosił, aby nie podawać jego pełnego nazwiska. Mecenas Sz. był długoletnim patronem nar.-kom. Krestinskiego.

Według danych przez mec. Sz. — Mikołaj Krestinskij uczęszczał do II gimnazjum rosyjskiego w Wilnie. Nasz informator znał ojca M. Krestinskiego. Był on właśnie profesorem II rosyjskiego gimnazjum, był prawomyślnym, członkiem prawicowego „Sojuza Ruskawo Naroda" i dzięki protekcji Ostroumowa, prezesa tegoż „Sojuza", mimo paraliżu postępowego awansował w końcu na kuratora okręgu szkolnego w Orenburgu. Miał 2 synów Mikołaja (oskarżonego) i Włodzimierza. Włodzimierz został później profesorem Instytutu Leśnego w Petersburgu.

Ale wróćmy do Mikołaja. Czynił on bardzo dobre postępy w nauce, wykazując szczególnie zdolności do matematyki. Maturę zdał z odznaczeniem — ze złotym medalem. Sprawa tego medalu chwilowo zawisła na włosku, gdyż podczas sesji maturalnej podniósł wychowawca, że Mikołaj Krestinskij wykazuje od V klasy skłonności rewolucyjne. W VII kl. bowiem wychowawca znalazł pod ławką Krestinskiego numer socjalistycznego czasopisma „Byłoje", zakazanego przez rząd carski. Medal uratowało to tylko, że ojciec Mikołaja K. był profesorem tegoż gimnazjum, a co ważniejsze — członkiem „Sojuza".

Po ukończeniu gimnazjum M. Krestinskij zapisał się na wydział prawa w Petersburgu, ale często bywał w Wilnie (co prawda najczęściej wakacje wileńskie spędzał w więzieniu Łukiskim — za przywożenie nielegalnej bibuły z Petersburga). Ojciec zerwał z Mikołajem wszelkie stosunki i zaprzestał mu pomagać materialnie.

Po ukończeniu uniwersytetu (1908/9) M. Krestinskij wstąpił do partii socjalno-demokratycznej i był zwolennikiem skrajnego skrzydła (bolszewików).

Informator nasz prowadził wówczas kancelarię adwokacką w Petersburgu, należąc też do partii konst.-dem. („Kadetów") wraz z innymi adwokatami „kadeckimi" bronił wówczas bezinteresownie młodzież rewolucyjną przed sądami karnymi; do takich obrońców należał również Hercman i Gierszon.

M. Krestinskij został oficjalnie aplikantem Hercmana, a tenże prosił mec. Sz., również o zatrudnienie u siebie Krestinskiego, by mu pomóc materialnie tak, że Krestinskij mógł w ten sposób zarobić 100—150 rb. miesięcznie i jako tako egzystować.

Nasz informator wskutek tego stykał się z Krestinskim przy pracy sądowej około 6 godzin dziennie. Trwało to bez mała 10 lat, bo do przewrotu październikowego.

Mec. Sz. stwierdza ku naszemu zdziwieniu, że M. Krestinskij nie odznaczał się bynajmniej wymową, mimo poświęcenia się zawodowi prawnika, ale przeciwnie był wprost małomówny, nie umiał się „odcinać", słaby w polemice. To też nie powierzali mu patronowie spraw karnych, lecz przeważnie cywilno-handlowe.

Krestinskij — powiada p. Sz. — był to typowy inteligent rosyjski owych czasów, kulturalny, łagodny, pozbawiony wszelkich skłonności demagogicznych, które cechowały tak wybitnie jego towarzyszy partyjnych. Raczej „kadet" — niż „socjal-demokrata". W prywatnych pogawędkach politycznych często przyznawał nam rację — mówi p. Sz. — jakkolwiek wyczuć można było, że w partii zyskiwał coraz większy mir, może ze względu na prawość swego charakteru.

Nadchodził rok 1917 — październik, który miał wynieść Krestinskiego na stanowisko ministra ludowego.

(D. c. n.).

k. w.

Od Redakcji

Ogłoszenie, które ukazało się wczoraj na tym miejscu, zostało zamieszczone bez wiedzy i zgody redakcji.

Bardzo przepraszamy Naszych Czytelników za to niedopatrzenie, wskutek którego uraczyliśmy ich niewybredną reklamą, nie licującą z powagą naszego pisma.

Uważamy, że ta dziedzina życia, którą wczoraj na łamach naszego pisma reklamowano powinna być przedmiotem rozumnej akcji społecznej, a nie źródłem niezdrowej sensacji i hałaśliwej reklamy, prowadzonej z myślą o zysku.

Pod tym względem większość Czytelników napewno z nami się zgadza.

Idea obronności nie wystarcza

Polityczny program wschodni — Miejscowe społeczeństwo — P. Premier i wojewodowie na tle zagadnień mniejszościowych — Program gospodarczy bardziej sprecyzowany od politycznego — C. O. P. a ziemie wschodnie i wielki plan rozbudowy gospodarczej

(Obszerne streszczenie przemówienia sen. Beczkowicza z dnia 7 b. m.)

O wielkości narodu i państwa decyduje zdolność wytwarzania wielkich idei, mogących przemawiać do mas i porywać je do czynu. Idea obronności jako w istocie swej bierna, defensywna, wystarczyć nie może, musi to być idea czynna, zdobywcza, o dalekim zasięgu politycznym i kulturalnym. Program polityczny polski — to wielka polityka wschodnia, łącząca się automatycznie z ingerencją w układ sił w Europie środkowej, to konsekwencja naszego położenia geograficznego, naszej przeszłości, naszej racji bytu jako państwa, to konieczność dziejowa. Każdy wielki program polityczny jest organicznym wytworem stosunku danego narodu do idei kultury. Polska, o głębokich pokładach kultury własnej ma misję przed sobą nie tylko promieniowania na bliższych i dalszych sąsiadów, lecz i włączenia w orbitę kultury zachodnioeuropejskiej zespołów narodowych, które z ducha do niej należąc, zostały przez warunki historyczne izolowane i poddane dewastującym i deprawującym wpływom obcych i wrogich kultur.

Trwałość, prężność programu politycznego zależą od tego, czy jest on związany z typem kulturalnym przez naród reprezentowany, czy jest syntezą jego dziejowych tradycyj. Tak pojęty program polityczny winien być konsekwentnie przeprowadzony w pierwszym rzędzie na Ziemiach Wschodnich, które stają się probierzem naszych zdolności politycznych przy budowie Wielkomocarstwowej Polski.

* * *

Na kształtowaniu się wszelkiego programu politycznego, a w szczególności na Ziemiach Wschodnich odbija się postawa miejscowego społeczeństwa polskiego, prawowitego gospodarza tych ziem, poczucie jego praw i obowiązków w stosunku do państwa i współobywateli: Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Żydów. Społeczeństwo Ziem Północno-Wschodnich w swej większości zachowało dużo cech wielkiej tradycji jagiellońskiej, duże poczucie odpowiedzialności za swe czyny i przeświadczenie, że jedyną drogą, prowadzącą do współżycia i pracy dla dobra społeczeństwa i państwa jest sprawiedliwość, tolerancja wyznaniowa, równość obywatelska. Wypływa to u jednych z głębokich pokładów kulturalnych i myślowych, u drugich — z przyzwyczajenia, z tradycji zgodnego w przeszłości współżycia. Niestety psuje się w tej dziedzinie coraz bardziej przede wszystkim wskutek rodzimej endencji, która zatruwa atmosferę jadem nienawiści, płynącej więcej z interesu partyjnego niż z przekonania, wpływa również na kształtowanie się stosunków walka o byt, coraz ostrzejsza, prowadzona przez napływającą ludność ze wsi, poszukującą pracy i wypierającą szczególnie Żydów dotychczasowych panów położenia z ich placówek w mieście. Wpływają również na atmosferę współżycia głosy, płynące z Centrum państwa z różnych często nieodpowiedzialnych ośrodków politycznych, nawołujących do nienawiści i gwałtów. Szczególnie poddaje się nastrojom, płynącym z zewnątrz młodzież akademicka, wskutek przede wszystkim młodzieńczej impulsywności, wyładowującej nagromadzoną energię w czynie — niestety — nie przemyślanym, a podszczepniętym przez czynniki destrukcyjne.

* * *

W samą porę przyszło oświadczenie Rządu, precyzujące dosyć szczęśliwie stanowisko w sprawach mniejszościowych. Za oświadczeniem musi przyjść sprężyste wykonanie w sensie nie tyle administr. zarządzeń, ile właściwego nastawienia się władz do szeregu przejawów życia kulturalnego i gospodarczego mniejszości w terenie. Trzeba bowiem stwierdzić z całą stanowczością, że nie jeden z kierowników życia państwowego popełnia duże błędy, czyni posunięcia, których myślące społeczeństwo polskie ani nie rozumie, ani nie aprobuje. Rozgorycza się w ten sposób i odsuwa od siebie mniejszości narodowe przede wszystkim słowiańskie, zaprzepaszcza się ideę ścisłej współpracy i współdziałania na wielkich drogach polityki polskiej na Wschodzie. Obszernie mówiłem o tym na Komisji Senatu, niejednokrotnie inni o tym samym mówili z trybuny Sejmowej, niestety, bez rezultatu. Skutki takiego postępowania kładło się dotąd na karb Rządu, uważano, że to dyrektywy od Rządu płynące powodują coraz głębsze rozdźwięki w społeczeństwie kresowym. Obecnie jednak, po złożeniu miarodajnych oświadczeń, jasne, że jest to polityka indywidualna poszczególnego Wojewody, że to na jego wyłącznie odpowiedzialność spadają skutki takiego fałszywego postępowania. Gdyby tak dłużej miało być, wynikałby bardzo niebezpieczny wniosek, że dyrektywy Rządu, oświadczenia Premiera nie obowiązuje danego Wojewody; takiego stanu rzeczy naturalnie nie przewiduję i jestem spokojny, że unormowanie tego niebezpiecznego stanu rzeczy nastąpi niebawem.

* * *

Program gospodarczy Rządu Sławoj-Składkowskiego jest o wiele bardziej sprecyzowany od politycznego. Przez usta wicepremiera Kwiatkowskiego Rząd naświetlał niejednokrotnie najważniejsze problemy polityki gospodarczej, między innymi problemy równowagi budżetowej i aktywizacji życia gospodarczego. Polityka gospodarcza stopniowo się krystalizuje, narasta w istotnie zwarty system. Cel końcowy tej polityki jest wyraźnie zarysowany: wielka przebudowa gospodarcza i nowoczesna kolonizacja wewnętrzna miast, oparta o program uprzemysłowienia i unarodowienia przemysłu i handlu.

Zdobyczą wielkiej wagi, osiągniętą przez Rząd w dziedzinie inwestycji jest zasada planowości i koncentracji wysiłków oraz środków. Elementem ważnym i aktualnym obecnie tej polityki ze względu przede wszystkim obronności jest Centralny Okręg Przemysłowy.

Zgadzając się na potrzebę realizowania COP-u i nierozpraszania niedostatecznych środków finansowych, zgodzić się nie mogę z faktem, że się zaniedbuje problem wschodni, ważny dla całości gospodarstwa Polski. Zaniedbanie to odbija się już poważnie i odbijać się będzie coraz bardziej na rozwoju ogólnogospodarczym Polski.

Pełny plan rozbudowy życia gospodarczego Polski — na razie nie mówię o realizacji — nie może się ograniczyć do COP-u, winien on uwzględnić odrębne możliwości produkcyjne poszczególnych terenów, w zależności od tego przeznaczyć każdemu odrębną, jemu właściwą rolę do spełnienia w wielkiej akcji gospodarczej ogólnopaństwowej. Dzięki takiemu podziałowi pracy będzie miało miejsce wzajemne uzupełnianie się, a nie szkodliwe dublowanie pracy.

Co się tyczy realizacji finansowej takiego planu, należy uzależnić ją od możliwości finansowych Państwa. Zaznaczyć jednak muszę, że realizacja wyżej wymienionego planu nie tylko na finansowaniu polega. Cały szereg środków pozostaje jeszcze poza sferą finansową, które można stopniowo realizować, co się robi częściowo i obecnie, tylko „na wyrywki", że tak powiem, a przez to z mniejszym pożytkiem.

Opracowanie takiego planu będzie miało wielkie znaczenie również dla zachęcenia do inwestowania kapitału prywatnego, który, orientując się w potrzebach terenu i zamierzeniach Rządu, będzie mógł i chciał poważnie się angażować. Taki plan uchroni Skarb Państwa od niepotrzebnych często wydatków, które są obecnie czynione dla doraźnych potrzeb, często niecelowych z punktu widzenia dalszych planów rozwojowych.

Na zakończenie dodam, że wspomniany plan, wskazujący horoskopy na przyszłość, doda sił do pracy terenowi, pobudzi jego inicjatywę, wreszcie zapobiegnie takiemu przewlekaniu sprawy, jaki ma miejsce np. z wileńską hydroelektrownią w Szyłanach z powodu uzgodnień międzyresortowych.

Nie potrzebuję dodawać, jakie znaczenie polityczne ma wszelka akcja, mająca na celu podniesienie gospodarcze i kulturalne Ziem Wschodnich w sensie związania z Państwem wszystkich obywateli o przez to samo i dla obronności.

Kończę wołaniem o pełny plan gospodarczy dla całej Polski, w którym znajdzie się właściwe miejsce dla Ziem Wschodnich.

Cicho sza!

Z prasy dowiedziałem się, że słynny, podziwiany, ceniony i kochany Fryderyk Jarossy został skazany na 50 złotych grzywny za obrazę słynnego, podziwianego, cenionego i kochanego chóru Dana. Jak się okazuje, na rozprawie sądowej przeciwko Danowi (więc była jeszcze jedna sprawa) Jarossy wyraził się o chórze Dana „te szczeniaki".

„Sędzia wówczas natychmiast przerwał tok rozprawy — opowiada kronikarz — a obraźliwe słowa Jarossego wniesiono do protokółu".

Wynikła z tego rozprawa. Jarossy wyjaśniał, że wbrew wersji protokółu sądowego, nie ochrzcił zespołu danowego obelżywym epitetem „szczeniaki", lecz nazwał ich „dzieciakami", bo uważa się za ich duchowego ojca jeszcze z czasów dawnego teatru" Qui pro quo". Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniu się mistrza i skazał go jak się wyżej rzekło, na krwawą pracą zdobyte 50 złociszów.

Osobiście jestem przekonany o prawdziwości zeznania Jarossy'ego. Sędzia niewątpliwie nie wziął pod uwagę uroczo deformowanej polszczyzny dyrektora. W jego ustach słowo „dzieciak" z równym powodzeniem mogło brzmieć jak „szczeniak" albo „tanдeciarz".

To, co stanowiło w dużej mierze o powodzeniu świetnego konferansjera, stało się jego zgubą.

M. M. M.

NA WIDOWNI

INTERPELACJA SEN. A. BNIŃSKIEGO W SPRAWIE ZAJŚĆ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM".

„W dniu 31 stycznia br. ukazał się w „Dzienniku Wileńskim" artykuł prof. Cywińskiego, uwłaczający pamięci Pierwszego Marszałka Polski i obrażający uczucia Narodu polskiego. Artykuł ten wywołał w dwa tygodnie później reakcję kilkudziesięciu oficerów służby czynnej w stosunku do prof. Cywińskiego, jak również do członków i personelu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Wobec nieukazania się do dzisiaj w tej sprawie żadnej oficjalnej enuncjacji, mam za szczyt zwrócić się do pana prezesa Rady Ministrów z zapytaniem: Czy wiadomo mu jest, że

1) wyżej wspomniany artykuł prof. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim" nie został skonfiskowany i nie spowodował żadnej reakcji prawnej aż do chwili ingerencji oficerów służby czynnej, kiedy to — jak o tym świadczy komunikat PAT z dnia 18 lutego rb. zarówno prof. Cywiński, jak redaktor i wydawca „Dziennika Wileńskiego", Zwierzyński, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej,

2) że brak reakcji prawnej na prowokacyjny artykuł prof. Cywińskiego spowodował wystąpienie kilkudziesięciu oficerów służby czynnej za wiedzą wojskowej władzy, z których kilku uzbrojonych, w mundurach, zjawiło się w prywatnym mieszkaniu prof. Cywińskiego, gdzie go pobili. Równocześnie inna grupa oficerów przybyła kilku samochodami i motocyklami do redakcji „Dziennika Wileńskiego", gdzie pobili wydawcę Aleksandra Zwierzyńskiego, red. Fedorowicza, p. Żarnowskiego, dwu gońców redakcyjnych jako też po raz drugi prof. Cywińskiego, który tymczasem obandażowany przybył do redakcji, — przy czym niektórzy z wyżej wymienionych zostali pobici do utraty przytomności, tak, że przebywają dotychczas w szpitalu,

3) że forma reakcji oficerów wywołała odruch ze strony społeczeństwa i młodzieży akademickiej Wilna, Poznania i Lwowa, — odruch bardzo przykry i szkodliwy.

Ponieważ fakty powyższe niewątpliwie są panu premierowi znane, a sąd zajął się już winnymi ciężkiej obrazy ś. p. Marszałka tak, iż stanie się zadość sprawiedliwości. — ZAPYTUJEMY, co pan prezes Rady Ministrów zamierza przedsięwziąć:

a) by wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci Marszałka Piłsudskiego,

b) ażeby urzędnicy administracji państwowej, którzy dopuścili do ukazania się w dniu 31 stycznia br. artykułu prof. Cywińskiego uwłaczającego pamięci Pierwszego Marszałka Polski, zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej,

c) by oficerowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej?

ADOLF BNIŃSKI".

POSIEDZENIE N.K.W. STR. LUDOWEGO.

15 bm. w Warszawie odbędzie się plenarne posiedzenie nowowybranego na kongresie w Krakowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tym nastąpi wybór Prezydium oraz podział funkcyj. Wiceprezesami mają zostać Stanisław Mikołajczyk i dr Zygmunt Graliński, skarbnikiem Stronnictwa prof. Stanisław Kot, sekretarzem naczelnym Józef Grodziński, a zastępcą jego nowo wybrany członek N. K. W. Jan Król. Redaktorem naczelnym głównego organu partyjnego tygodnika „Zielony Sztandar" pozostanie nadal prezes NKW Maciej Rataj.

LEWICA PATRIOTYCZNA ROZPADA SIĘ?

W kuluarach sejmowych utrzymują, że utworzona niedawno tzw. Lewica Patriotyczna ulegnie likwidacji, ponieważ nie wykazuje większej aktywności w terenie.

UKAZAŁ SIĘ „ZESPÓŁ".

Ukazał się pierwszy numer czasopisma „Zespół", redagowany przez dyrektora gabinetu Min. Roln., p. Krzyczkowskiego.

PARAGRAF ARYJSKI W SYNDYKACIE DZIENNIKARZY POMORSKICH.

Odbył się w Bydgoszczy doroczny zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, na którym m. in. dokonano zmiany statutu, dodając w artykule 4 zdanie, stwierdzające, że członkiem Syndykatu nie może być Żyd.

Na Zjeździe uchwalono również wniosek do Związku Dziennikarzy R. P. o utworzenie odrębnego syndykatu morskiego dla dziennikarzy, osiedlonych w Gdyni i na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

NOWY DZIENNIK LEWICOWY W WARSZAWIE.

Według Narodowej Agencji Informacyjnej niebawem ma się ukazać w Warszawie nowy dziennik, który ma być organem lewicy legionowej, a zatem reprezentować będzie kierunek, podobny do krakowskiego „Kuriera Wieczornego". Redakcję nowego pisma objąć ma p. Jan Czarnocki, b. redaktor „Dziennika Porannego" wydawanego przez Z. N. P.

CO ZROBIĄ „WICI"?

Prezydium zarządu głównego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" postanowiło w tych dniach zwołać w pierwszych dniach kwietnia plenarny zarząd główny „Wici". Na posiedzeniu tym poza sprawami organizacyjnymi omawiane mają być sprawy zasadnicze, jak ustosunkowanie się i ewentualna współpraca „Wici" przy wykonywaniu uchwał ostatniego Kongresu S. L.

POROZUMIENIE ORGANIZACYJ NARODOWO - RADYKALNYCH — FAKTEM DOKONANYM.

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd kierowników organizacyj i pism narodowo-radykalnych, na którym powołano do życia Komitet Porozumienia Organizacyj Narodowo-Radykalnych. Kierownictwo Komitetu objął przywódca grupy Falangi Bolesław Piasecki. Do Komitetu tego przystąpiły m. in. grupa „Kuźnicy" (podsipał Paweł Musioł), Sekcja Młodych Stronnictwa Narodowego (W. Kulewski), Narodowa Organizacja Pracy (S. Helterp), Polski Front „Falanga" (K. Hałaburda), Narodowo-Radykalny Obóz Ruchu Młodych (Wiszniewski), „Falanga" (Wojciech Wasiutyński), „Przełom" (Wojciech Kwasieborski), Podhalański Ruch Narodowo-Radykalny (Kamiński) i in. W związku z powołaniem do życia tego komitetu nastąpiły również zmiany w redakcjach pism tych organizacyj. Powołany został do życia nowy miesięcznik programowy p. n. „Przełom", zaś kierownictwo tygodnika „Falanga" objął z dniem 1 marca Wojciech Wasiutyński.

Gente lituanus — natione polonus

a spór polsko-litewski

(Ciąg dalszy)

Polska myśl polityczna nie rości żadnych pretensyj do etnograficznych terytoriów Litwy i vice-versa, Litwa powinna traktować Wileńszczyznę jako terytorium w pierwszym rzędzie gentelituanów nie zaś 100 proc. Litwinów co też rzeczywistości odpowiada (branie jako probierz litewskości okolic Święcian i innych oraz argumentowanie tym uroszczeń do całej Wileńszczyzny jest niesłuszne, ile, że na terenie Litwy właściwej również znane są okolice polskie, jak Bobty, okolice powiatu Trockiego itp. W tym świetle potraktowany akt Żeligowskiego winienby w oczach Litwinów okazać się nie tak niesprawiedliwym, o ile się go mianowicie będzie brało nie w płaszczyźnie perfidii politycznej, ale istnienia gentelituanów. Rzecz cała sprowadza się głównie do tego, iż ostatni nie figurowali dotąd jako odrębna „narodowość" (na wzór np. „niemieckich" czy „francuskich" Szwajcarów) lecz byt swój państwowy zleli z państwowością Polską, nie zaś litewską.

Jest rzeczą naturalną, iż przy obecnym nastawieniu psychicznym Litwinów, droga do kompromisu jest niesłychanie trudna. I jeżeli Litwini kompromisu tego nie chcą, jeżeli się przed nim otrząsają, to między innymi wiedzeni bojaźnią i brakiem zaufania do gente-lituanów i Polaków. Winno jest temu szowinistyczne ustosunkowanie się po dziś dzień do wszystkiego co litewskie reakcyjnej części społeczeństwa polskiego, winno jest temu w interpretacji litewskiej „złamanie ugody suwalskiej" i łącznie z tym brak zaufania do Polaków itp. Lecz stokroć więcej w tej dziedzinie sprawia psychoza, n.b. tendencyjnie przez obie strony wśród swego społeczeństwa podsycana i utrzymywana.

Ponieważ naogół dosyć jest głosów, które oba narody przeciwko sobie podburzają, chcielibyśmy tu przytoczyć parę sądów, które tę atmosferę nieufności i mniewania co do szkodliwości wpływów polskich dla Litwy, jak się zdaje, winnyby nieco rozbroić.

Tak więc przede wszystkim chcielibyśmy się powołać na zdanie w tej mierze jednego z pośród znanych 100 pct. Litwinów, jakim jest St. Šzimkus (muzyk zresztą), który, pisząc swe wspomnienie pośmiertne o ś. p. Emilu Młynarskim, w te o to słowa odzywa się o Polakach *): „Pozostawiwszy na uboczu w sposób dziwny spaczone stosunki polsko-litewskie, Litwini, w onczas studiujący w Warszawie, lub Krakowie, nie są w stanie zapomnieć owego szczerego, prawdziwie braterskiego stosunku, jakim ich otaczali wszyscy Polacy. Przez ziemiaństwo polskie w Litwie oraz przez tutejsze mieszczaństwo rzucone hasło „litwomaństwa", tam nie znalazło odgłosu. Polacy w Warszawie nasz żywy narodowy odruch uważali za coś sympatycznego, mistycznie — romantycznego. Piszący te słowa (St. Szimkus) miał możność w latach 1906—08 nieraz rozmawiania z przyjaciółmi Kudyrki, wszyscy pośród nich z entuzjazmem odzywali się o naszym apostole odrodzenia narodowego. Dopiero później przyszło mi na myśl iż w Kudyrce owa niezwykła miłość ojczyzny i kultury własnego narodu mogła rozwinąć się jedynie w owej atmosferze patriotyzmu, jaka wówczas wśród Polaków panowała **).

Sądzę iż nie mały wpływ na umysłowość także Czurlonisa wywarł ideowy i artystyczny poziom jego warszawskiego otoczenia..." itd.

Zagadnienie wpływu kultury polskiej na litewską dobrze przed tym (przed wojną światową) interesowało Weysenhoffa tego typowego gentelituanusa, czemu daje wyraz w swej znanej powieści „Unia" ...„Przyszłość polskości na Litwie była zdaniem księdza Wyrwicza", pisze Weysenhoff, nie tylko sprawą polityczną, lecz i **etyczną** (nasze podkr.). „Cokolwiek dobrego i pięknego zakwitło od wieków na Litwie, miało swój początek w źródłach polskich (Jak widzi-

*) „Naujoji Romuva" z r. 1935.

**) W sposób podobny patriotyzm Polaków charakteryzował również W. Gustainis w swych korespondencjach z Warszawy do „Lietuvos Aidas" — z roku 1935.

Pościg za ordynansem - mordercą
rodziny gen. Kozickiego w Skierniewicach

Wymordowanie rodziny i służby generała brygady Stanisława Kozickiego, wstrząsnęło do głębi mieszkańcami Skierniewic.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zbrodni dokonał ordynans generała Bronisław Janowski. Po dokonanym mordzie zabrawszy cenną biżuterię oraz pewną ilość gotówki, znalezionej w torebce zamordowanej generałowej, opuścił mieszkanie w 20 minut po zbrodni, udając się na dworzec. Udał się on do Warszawy. Obecnie władze śledcze są już na jego tropie i zbrodniarz lada godzina będzie schwytany.

Na miejscu zbrodni aresztowano dozorcę willi i jego żonę. Aresztowano również przyjaciółkę ordynansa Janowskiego. Po przesłuchaniu aresztowanych zwolniono, gdyż, jak się okazało, nie mieli oni nic wspólnego z potworną zbrodnią.

Złożył również zeznania dyrektor KKO w Skierniewicach, Tchórzewski, który zajmuje mieszkanie na pierwszym piętrze willi, w której dokonano morderstwa. Zeznał on, iż nie słyszał żadnych szmerów, ani krzyków podczas tragicznej nocy.

Gen. Kozicki na widok zwłok żony i ukochanej córeczki popadł w omdlenie i jest półprzytomny. Zaopiekowali się nim przyjaciele.

Jak się okazuje zbrodniarz zrabował około 200 zł gotówką i biżuterię. Przed willą, w której rozegrał się potworny mord gromadzą się tłumy mieszkańców Skierniewic. Na miejscu zbrodni dokonano licznych zdjęć fotograficznych zwłok. Przed willą ustawione są posterunki policji i żandarmerii, która nie wpuszcza nikogo poza osobami urzędowymi.

Ordynans Janowski jest analfabetą, pochodzi spod Łodzi. Sam z zawodu jest rolnikiem. Pod Łodzią ma brata, posiadającego niewielkie gospodarstwo rolne. W miejscowości, skąd pochodzi Janowski uchodził za dość spokojnego. Był bardzo tępy do nauki i mimo, że uczęszczał do szkoły miejscowej pod Łodzią, a potem uczył się w wojsku, nie umie ani czytać, ani pisać.

Na kilka dni przed zbrodnią widziano Janowskiego w Skierniewicach, jak chodził po różnych sklepach i pragnął wziąć na kredyt różnego rodzaju towary. Twierdził, że po ukończeniu niebawem służby wojskowej wyjedzie do Łodzi. Za towary obiecywał płacić w piątek.

— Niech pan się nie boi — mówił zbrodniarz do kilku kupców. Za towar na pewno zapłacę. W piątek przyjeżdża mój chlebodawca gen. Kozicki, który opuścił Skierniewice tylko na kilka dni. Za dobre sprawowanie mam otrzymać wynagrodzenie.

Zbrodniarz twierdził dalej, iż nawet gdyby gen. Kozicki nie przyjechał w piątek do Skierniewic, to i tak on ureguluje rachunki, będzie miał dużo pieniędzy...

Janowski obiecywał większą sumę pieniędzy również swej przyjaciółce, jeśli zgodzi się ona wybrać w podróż razem z nim.

Pościg za ordynansem zbrodniarzem trwa bez przerwy. Według ostatnich pogłosek zbrodniarz był przez jakiś czas w Warszawie, a następnie udał się do Skarżyska, skąd wsiadł do pociągu idącego do Łodzi.

Warszawski kupiec
porwany przez G. P. U. w Moskwie

Sensację wśród żydowskich kupców w Warszawie wywołała wiadomość o aresztowaniu przedstawiciela jednej z największych hurtowni futer w stolicy Pinchasa Gostrzyńskiego (Świętojerska) przez agentów GPU w Moskwie.

Dnia 22 lutego Gostrzyński wyjechał do Rosji z ramienia kilku największych hurtowni futer w Warszawie oraz szeregu firm angielskich i amerykańskich na doroczną sprzedaż futer w Leningradzie. Miał on przy sobie kilka milionów zł.

Dnia 23 lutego kupiec przybył do Moskwy i natychmiast połączył się telefonicznie z jedną z firm warszawskich, żądając udzielenia pewnych wyjaśnień. Kiedy nazajutrz firma wysłała do Gostrzyńskiego depeszę ze szczegółowymi instrukcjami, zaadresowaną na hotel „National", adres którego podał Gostrzyński w telefonicznej rozmowie, depesze wróciła z dopiskiem, że adresat jest nieznany.

Zaniepokojony kupiec warszawski połączył się wówczas telefonicznie z hotelem w Moskwie, ale odpowiedziano mu, że Gostrzyńskiego tam nie znają. Na uwagę kupca, że przecież Gostrzyński telefonował poprzedniego dnia z tego hotelu, padła szorstka odpowiedź: „Rozumie pan po rosyjsku?" i rozmowę przerwano.

Zaniepokojona rodzina Gostrzyńskiego nawiązała kontakt ze znajomymi kupcami w Moskwie. Początkowo sądzono, że Gostrzyński wyjechał do Leningradu. Wysłano więc depeszę do syndykatu futrzarskiego w Leningradzie, który organizował sprzedaż futer oraz do kilku znajomych kupców amerykańskich, przebywających w tym mieście. Wszyscy interpelowani odpowiedzieli zgodnie, że Gostrzyńskiego w Leningradzie nie widziano.

Poszukiwania przez dłuższy czas nie dawały wyniku. Wreszcie kilka dni temu przez Warszawę przejeżdżało kilku amerykańskich kupców, wracających z targów leningradzkich. Twierdzili oni, że Gostrzyński prawdopodobnie był aresztowany przez GPU.

W czasie rozmowy wyszło na jaw, że dwaj kupcy bawili w nocy z dnia 23 na 24 lutego w towarzystwie Gostrzyńskiego w hotelu moskiewskim „Metropol". Gdy handlowcy opuścili hotel, na ulicy podeszło do Gostrzyńskiego kilku mężczyzn. Po krótkiej rozmowie wsadzili go siłą do auta pancernego, które szybko odjechało.

Rodzina zaginionego zwróciła się obecnie do Centralnego Związku Kupiectwa, z prośbą o interwencję. Zwrócono się również do Min. Spraw Zagranicznych, które przyrzekło zająć się tą sprawą i interweniować u moskiewskich władz w drodze dyplomatycznej.

B. miliarder rosyjski
okradł... woźnicę

Jednym ze stałych mieszkańców warszawskiego „Cyrku" jest Rosjanin Popow. Liczy on obecnie 60 lat i pozostaje w skrajnej nędzy, żywiąc się odpadkami, znalezionymi na ulicy. Pewnego razu skradł on palto woźnicy Marianowi Łopackiemu. Odprowadzono go do komisariatu, gdzie przypadkowo znajdował się kupiec branży żelaznej, Choskiej Margulies. Poznał on we włóczędze jednego z najbogatszych ludzi w Rosji przedwojennej, właściciela olbrzymich hut żelaznych na Uralu. Popow po rewolucji bolszewickiej musiał uciekać i zawędrował do Polski. Tu stoczył się na samo dno nędzy. Były milioner posiada brata w Paryżu, który jednak jego losem wcale się nie interesuje. Popow pozostaje w areszcie, oczekując na sprawę sądową, gdzie będzie odpowiadał za kradzież palta wartości kilku złotych.

Gdzie najwcześniej pojawia się wiosna w Europie

Niejednokrotnie próbowano ustalić powszechną zasadę dla stwierdzania, gdzie, w jakim czasie pojawia się prawdziwa wiosna, nie zaś jej zapowiedź, przedwiośnie. Udało się wreszcie uzyskać zgodną opinię wielu badaczy tego przyrodniczego zagadnienia, iż na całym świecie, niezależnie od klimatu, za moment pojawienia się wiosny należy uważać początek okresu kwitnięcia bzu.

Na tej podstawie dwu niemieckich przyrodników wykonało „mapę nadchodzenia wiosny w Europie". Okazuje się z niej, że zwycięski pochód wiosny, równoległy z posuwaniem się z południa na północ kwitnięcia bzu rozpoczyna się mniej więcej jednocześnie w trzech krajach, a mianowicie na Sycylii, w greckiej Arkadii w jugosłowiańskiej Dalmacji. Na tych trzech obszarach o naprawdę błogosławionym klimacie, bez pojawia się już w marcu, kiedy jeszcze większa część Europy pozostaje pod znakiem zimy, a nawet tęgich mrozów. Tę teorię, utworzoną przez przyrodników potwierdzają precyzyjne instrumenty meteorologiczne. dowodzące, iż dokoła wybrzeży Sycylii, i Dalmacji, dzięki wyjątkowym warunkom — słońce operuje w lutym i w marcu z taką siłą, jak w pozostałych częściach Europy, a przede wszystkim w Europie środkowej — dopiero w maju.

Dopiero w pierwszej połowie kwietnia kwitnie bez na terenie całej Hiszpanii i Portugalii. Druga połowa kwietnia — to pora, w której bez pojawia się na Malcie, w całej Grecji, południowej Jugosławii, południowej i środkowej Italii, na Sardynii i Korsyce oraz w Turcji europejskiej. Większa część Europy ogląda bez dopiero w maju: w pierwszej jego połowie — cała, właściwa Europa środkowa, w drugiej — Dania, północne Niemcy, nasze Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa i część Rosji. Dopiero natomiast w połowie czerwca ukazuje się bez w południowej Szwecji i w krajach bałtyckich, w drugiej zaś połowie czerwca kwitnie w okolicach jeszcze dalej wysuniętych na północ.

Kto więc z mieszkańców Europy środkowej szuka słońca i prawdziwej wiosny już pod koniec zimy — niech wybiera pomiędzy krajami, w których bez kwitnie najwcześniej: Arkadią, Sycylią i Dalmacją.

Szczyt gościnności

Wśród gestów gościnności, jakie notuje historia, najwspanialszym był zapewne rozkaz sułtana Abdula Hamida, który wybudował w Hereke w 1898 wspaniały pałac, aby w nim przyjąć cesarza Wilhelma II, jadącego do Palestyny. Przyjęcie w pałacu specjalnie na ten cel zbudowanym trwało tylko trzy godziny, od tego zaś czasu pałac ten nigdy do innego celu nia był używany.

Rekordowy miesiąc kolejki na Kasprowy

Miesiąc luty był okresem rekordowym we frekwencji narciarzy na kolejce linowej na Kasprowy Wierch. W ciągu 28 dni lutego zanotowano mianowicie na kolejce 30.901 przejazdów, z czego w kierunku „do góry" przejechało ponad 24 000 osób, wracało zaś kolejką nie całe 6.500.

Jest to wymownym dowodem, jak wielkie usługi oddaje kolejka zakopiańska przede wszystkim narciarzom.

Dla porównania — w lutym r. ub przejechało z Kuźnic na Kasprowy tylko 21.976 osób.

Największa frekwencja w ciągu lutego br. przypadła na dzień 1 lutego, kiedy przejechało 1.376 osób.



Demonstracja hitlerowców w jednym z miast austriackich.

my tłumaczenie biegunowo przeciwne, niż to się wśród Litwinów tłumaczy). Litwa wydała z siebie b. wiele, ale jedynie przez inokulację polską. Nie ubliża to dziczce, że dobrze przyjęła i rozwinęła szczep obcy w wyborny owoc. Sama z siebie, jako dziczka, nie wydała od wieków nic, a nawet zadziwiające jest istotnie stwierdzenie faktu, że inna inokulacja, niż polska, na pniu litewskim nie wydała żadnych owoców, albo, gdy się przyjęła, przerodziła drzewo na zupełnie inne, z gatunku zaszczepionego, nie zaś pierwotnego. Gdy się Litwini niemczą, zostają Prusakami gdy się rusyfikują — Rosjanami. I trudnoby nawet wskazać wybitne indywidua z pomiędzy tyoh kategoryj. Jedynie spolszczeni Litwini przynieśli rozwój i zaszczyt swojej rasie...".

Atoli gente-lituani niejednokrotnie imali się i imają przedsięwzięć, które z natury rzeczy nie mogły i nie mogą budzić zaufania wśród Litwinów. Weysenhoff w tejże nb. b. interesującej dla polsko-litewskich stosunków pracy, pisze, iż „Polacy w Litwie mają zwyczaj apostołowania w tym kraju w imię swojej idei. Jest to również dla nich jak dla tutejszego kraju, nie praktyczne".

Jesteśmy skłonni sądzić, iż w owej inklinacji do apostołowania ze strony Polaków tkwi jedna z niemałoważnych przyczyn wszelkich sporów i nieporozumień polsko-litewskich. Tak więc tendencja wojowania za „naszą i waszą wolność" chociażby nawet z tą myślą żeby nadać następnie Litwie autonomię i uczynić z niej przyjazne quasi barierowe państewko, była jednym z przykładów tego apostołowania, i to z mieczem w ręku i złych, stąd wynikających, skutków. Tym więcej, iż tego rodzaju podejście do Litwinów zupełnie nie odpowiada ich psychice, charakterowi i usposobieniu (Ambicja, łatwość urazy, długotrwałe pamiętanie krzywd itp.).

Należy zauważyć, że społeczeństwo polskie w Litwie powojennej również nie wyrzekło się swej tendencji do apostołowania. Społeczeństwo to reprezentuje raczej, jeśli tak powiedzieć można „Polskę Wojującą" zamiast stać się platformą do porozumienia polsko-litewskiego. W ogóle, z ręką na sercu winniśmy sobie powiedzieć, iż jako gente-lituani przez ów z góry 15-letni okres czasu nic nie zrobiliśmy dla zruszenia sporu polsko-litewskiego z martwego punktu. Tymczasem, nikt inny, zdawałoby się nie jest tak bardzo do tego powołany, jak właśnie gente-lituani (społeczeństwo polskie w Litwie, jak też tego społeczeństwa odprysk na „emigracji" w Polsce). Oni właśnie winni stworzyć ten pomost do porozumienia między Polską a Litwą. Jeśli się tego wyrzekają, wyrzekają jedynej w sensie międzynarodowym misji nadającej się do przyjęcia przez obu kontrahentów (Polskę i Litwę).

Byłoby atoli jednostronnym ganić na całej linii gente-lituanów w ich stosunku do Litwy i Litwinów, zwłaszcza o ile to dotyczy generacji doby obecnej. Nie należy zapominać że gente-lituani powojenni zostali postawieni w specjalnie ciężkie warunki zarówno moralne, jak też materialne. Podlegli wywłaszczeniu, stali się obywatelami II-go rzędu. W opinii zaś publicznej przypięto im miano „iszgamów" (wyrodków społeczeństwa). Gente-lituanus staje się synonimem wroga Litwy, nie bacząc na jego poglądy, dążenia i często wcale wzniosłe ideały. Gente-lituanus za nielicznymi wyjątkami, jest całkiem wyraźnie i systematycznie odpychany od pracy państwowej, od roboty, którą byłby gotów najlojalniej wykonywać. Dla charakterystyki powstałych stosunków i zaznaczenia paradoksalności sytuacji nie możemy się powstrzymać od podania pewnego obrazku (jeżeli się nie mylimy — pióra Maironisa), który poeta przedstawia w jednym ze swych utworów: Dwór szlachecki w Litwie. W salonie towarzystwo ziemiańskie i grupka Litwinów. Odgłos fortepianu. Jakaś ładna litewska piosenka ludowa. Rozmowy, dyskusje, oczywiście także na tematy polsko-litewskie. I oto Maironis, przez usta jednego z interlokutorów, rzuca oskarżenie pod adresem „bajoriji", czyli ziemiaństwa polskiego na Litwie, za jego indyferentyzm do ruchu odrodzenia litewskiego, niechęć pracowania dla dobra Litwy itp. Czyż nie mamy tu doczynienia z jednym jeszcze, na tle stosunków polsko-litewskich, paradoksem, gdy weźmiemy pod uwagę cały zastęp dzisiejszych prawomyślnych obywateli litewskich, lecz natione poloni, których nienormalne stosunki doby obecnej właściwie wyrzuciły poza nawias pracy państwowej.

(Dok. nast.)

Janina Cywińska.

MODY

Jak się ubierzemy na wiosnę?

Wszystkie prawie jasne płaszcze będą tej wiosny obramowane ciemną lakierowaną taśmą; przybranie to nada im dużo szyku i ożywi je. Szczegóły ubrania, jak chusteczka, torba, rękawiczki i pantofle winny być dobrane do obramowania, jeżeli nie w identycznym kolorze, to przynajmniej w odcieniu. Fason musi wydłużyć i wyszczuplać sylwetkę. Szczególnie udany jest pomysł kolorowego obramowania przy zapowiedzi mody na monotonne kolory: piaskowy i popielaty. Zamiast pasków dużo będzie w tym roku marszczonych pleców. Odnosi się to zarówno do płaszczy, jak do sukien i żakietów kostiumowych. Szczególnie wdzięcznie będzie to wyglądało na leciutkich wełnianych kostiumikach, których zapowiada się mnogość.

To czy materiał jest prążkowy, czy nie, stanowi o dacie tualety. Prawie wszystkie te goroczne kostiumy, bez względu na kolor, są prążkowane. Czarne i granatowe prążkuje się nitką białą lub szarą, ciemno szare kolory prążkuje się niebieską lub koralową nitką, niekiedy zieloną. Na przybrania lansowane są wszystkie odcienie różowe i czerwone. Może to być kolor wiśniowy, kolor cyklamenu, łososiowy, ceglany, vieux rose aż po blady lukier karmelka. Z błękitnych odcieni, które ślicznie wyglądają w zestawieniu z jasno popielatym, również wszystkie kolory będą en vogue, od „bleu Wallis" do najintymniejszego szafiru.

Kapeluszy nie traktujemy w tym roku na serio. Bo jakże mówić z powagą o takich faramuszkach, jak bukiecik najcudaczniejszych kwiatów, ustawionych ogonkami do góry i związanych za te ogonki, nasadzony na czubek głowy. Albo o pęku bratków bez ładnie rozsypanych po głowie, czepiających się włosów, opadających na ucho lub na brew. Bóg raczy wiedzieć jak to się trzyma razem i jakim cudem nie spada z głowy. Modystki w tym roku nie używają do kapeluszy gumek, natomiast kapelusze wiąże się pod brodą, lub też z tyłu pod włosami na kokardki. Płaski kapelusik modnej Pani siedzi zazwyczaj na bakier i trzyma się dzięki „barette" odsłaniającej całą fryzurę z tyłu co szczególnie uraduje fryzjerów, a panie zmusi do starannej pielęgnacji włosów. Małe toczki z kwiatów, to również jedna z mile widzianych nowości. Małe kapelusiki do fantazyjnych płaszczy i kostiumów nosi się z woalką, która opada na tył głowy sutymi fałdami.

Możemy w tym roku szykować jak najwięcej kawałków różnokolorowego jedwabiu gdyż wszystko się przyda. Do każdej sukni, żakietu i płaszcza, można będzie nosić po kilka szalików na zmianę, tak, że nie uprzykrzymy się ani sobie, ani innym.

Céline.

Ze świata kobiecego

Projekt prawa małżeńskiego

uchwalony w I czytaniu przez Komisję Prawa Majątkowego Małżeńskiej Komisji Kodyfikacyjnej

Z PRASY. W „Pracy Obywatelskiej" czytamy artykuł pt. „Projekt prawa małżeńskiego".

„Projekt Komisji Kodyfikacyjnej przewiduje rząd powszechny. Rząd ten powinien odpowiadać wymogom najszerszych mas społeczeństwa, gdyż należy pamiętać, że tylko bardzo niewiele jednostek zawiera umowę przedślubną.

Rząd powszechny w ujęciu projektu przewiduje, że każdy małżonek zachowuje podczas trwania związku małżeńskiego własność majątku osobistego i dorobkowego. Każdy z małżonków ma prawo zarządzać swoim majątkiem. Dochód z pracy swojej jest dorobkiem każdego małżonka. Podczas trwania rządu powszechnego, współmałżonek nie może rozporządzać udziałem w dorobku, ani obciążać tego udziału, póki trwa rząd powszechny.

Po ustaniu rządu powszechnego, (w razie śmierci małżonka) prawo do udziału w dorobku wspólnym nie umniejsza praw spadkowych małżonka pozostałego przy życiu. Taki jest w ogólnych zarysach rząd powszechny, któremu będą podlegały te wszystkie małżeństwa, które system ten uznają za najlepszy, albo też te, które nieświadomie żadnej umowy przedślubnej nie zawarły. Dlatego też specjalną troską ustawodawczą otoczono opracowanie sprawy rządu powszechnego, który będzie najbardziej rozpowszechniony.

Projekt przewiduje zupełną reformę dotychczasowo obowiązujących ustaw w dziedzinie dowodzenia tytułu własności poszczególnych przedmiotów. Otóż obecnie tylko żona miała prawo w intercyzie sporządzonej przed zawarciem małżeństwa wymienić swoją własność, w czasie zaś trwania związku małżeńskiego, żaden dowód nie mógł już być przeprowadzony. Projekt reguluje tę kwestię inaczej. Wykaz majątku współmałżonków powinien być sporządzony w akcie urzędowym albo należycie uwierzytelnionym; jeżeli zostaje sporządzony przed zawarciem związku małżeńskiego, to uwierzytelnienia może dokonać urzędnik stanu cywilnego.

Wykaz może być uzupełniony w czasie trwania związku małżeńskiego, jednak w stosunku do osób trzecich; domniemanie co do osoby właściciela jest ważne tylko o ile wykaz został sporządzony na rok przed sporem, a w przypadku wszczęcia postępowania upadłościowego lub układowego, o ile został sporządzony na dwa lata przed rozpoczęciem tych czynności. Możliwość uzupełnienia, względnie robienia zmian w wykazie, z punktu widzenia życiowego jest zmianą bardzo ważną, gdyż „sztywność" majątku wymienionego w intercyzie była bardzo często krzywdząca dla kobiety. Małżeństwo więc już zostało zawarte, majątki — osobisty i dorobkowy są własnością każdego z małżonków, wykazy są sporządzone, powstaje teraz kwestia zarządu i rozrządzenia majątkiem małżonków.

Artykuł 12 i następne projekty, zawierają postanowienia bardzo ciekawe: małżonek obowiązany jest zarządzać swym majątkiem w interesie rodziny i ponosić ciężary utrzymania rodziny. Małżonek może żądać **sądownie** ustalenia wysokości udziału każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania.

Należy zwrócić uwagę na to, że mianem małżonka określeni zostają mąż i żona. Projekt jednakowo nazywa oboje małżonków.

Już na wstępie zostało zaznaczone, że największą troską jest otoczone dobro rodziny, jako komórki społecznej.

Możności zbywania majątku, czynienia darowizn, wypuszczania w dzierżawę na termin dłuższy niż dziesięcioletni, przez małżonka jest uzależniona od zgody współmałżonka. Ograniczenia te będą wciągane do wykazów hipotecznych na podstawie aktu małżeństwa; zgoda współmałżonka na wniesienie ostrzeżenia tego jest zbyteczna.

Małżonek, który udzielił pełnomocnictwa drugiemu współmałżonkowi nie może się zrzec możności odwołania pełnomocnictwa. Postanowienie to jest życiowo bardzo mądre i kładzie tamę wszelkim nadużyciom, które z tytułu udzielenia pełnomocnictwa powstać by mogły.

Projekt w dalszych artykułach omawia podział dorobku w razie ustania rządu powszechnego, przewiduje więc, że po potrąceniu wszelkich długów majątek dorobkowy zostaje podzielony po połowie między małżonków lub ich spadkobierców.

Życiowo jest bardzo słuszny przepis art. 35, który przewiduje, że jeżeli wartość udziału przypadająca z zarobku małżonkowi przy życiu pozostałemu, łącznie z wartością części spadkowej po współmałżonku, nie przewyższa tysiąca pięciuset złotych, to małżonek ma prawo z masy dorobkowej i masy spadkowej zatrzymać najniezbędniejsze urządzenia domowe, oraz konieczne do prowadzenia swego zawodu narzędzia pracy, chociażby przez to udział należny innym spadkobiercom miał ulec zmniejszeniu.

Oprócz rządu powszechnego istnieją również rządy wyjątkowe: rząd przymusowy oraz rządy umowne, czyli ustanawiane z woli małżonków.

Rząd przymusowy jest to rząd ustanowiony z mocy prawa w specjalnych wypadkach, np. w razie zawarcia małżeństwa przez osobę niezdolną do działań prawnych, przez osobę ubezwłasnowolnioną, w razie ubezwłasnowolnienia względnie ogłoszenia upadłości w czasie trwania małżeństwa.

Rząd przymusowy może być również ustanowiony przez sąd, jeżeli zachodzą ważne przyczyny. Rząd przymusowy przewiduje system zupełnej rozdzielności wszelkiego rodzaju majątku małżonków.

Rządy umowne nie mogą zawierać przepisów sprzecznych z ogólnymi przepisami projektu. Mogą być dowolnie za obopólną zgodą w czasie trwania małżeństwa zmieniane. Przepis o zmianie rządów jest ustępstwem na rzecz życia i ustępstwem bardzo słusznym. Obecnie warunki życiowe tak się zmieniają, że to co było słuszne, po 10 latach staje się już przestarzałe.

Jako zasadnicze rządy umowne są przewidziane rządy następujące: rząd wspólności, rząd wspólności dorobku, rząd wyłączności. Rządy te są właściwie wariantami rządu powszechnego, z uwzględnieniem bądź dalej idących zasad wspólności, lub wyłączności.

Nie chcąc już zanadto rozszerzać ram niniejszego artykułu omówię rządy umowne oddzielnie. Teraz przechodzę do omówienia instytucji majątku zapasowego. Majątek zapasowy jest to pojęcie nowe, które dotychczas nie istniało u nas. Majątek zapasowy jest przeznaczony na utrzymanie rodziny w przypadku, gdyby małżonkowie nie mieli innych na ten cel środków (art. 102). Majątek zapasowy może być ustanowiony przez oboje małżonków z majątku wspólnego, może być ustanowiony też przez osobę trzecią.

Troska ustawodawcy o zabezpieczeniu bytu rodziny sięga nawet dalej, niż trwanie małżeństwa, przewiduje bowiem ustanowienie majątku zapasowego po ustaniu małżeństwa, jeżeli na małżonku ciąży obowiązek utrzymania rodziny założonej przez zawarcie poprzedniego małżeństwa.

Majątek zapasowy mogą stanowić: 1) nieruchomości, mające własną księgę hipoteczną, 2) wierzytelności hipoteczne, 3) papiery procentowe odpowiadające warunkom bezpieczeństwa prawnego.

Papiery procentowe muszą być przechowywane w instytucji kredytowej, wskazanej przez specjalne rozporządzenie.

Wartość majątku zapasowego ustanowionego na rzecz jednej rodziny nie może przewyższać 15.000 zł. Projekt przewiduje, że w majątku zapasowym nie mogą być egzekwowane długi osobiste małżonków. Majątek zapasowy może być zbyty lub obciążony tylko za zezwoleniem Sądu, ale Sąd może udzielić zezwolenia tylko wtedy, jeżeli małżonkowie znajdują się w trwałej niemożności utrzymania rodziny i jeżeli chodzi o wyposażenie ostatniego dziecka, względnie jedynego dziecka, o ile ze względu na wiek rodziców nie można oczekiwać już potomstwa.

Majątek zapasowy zostaje ustanowiony przez akt notarialny lub przez akt ostatniej woli i przez dokonanie wpisu o ustanowieniu majątku zapasowego w księdze rządów małżeńskich.

Majątek zapasowy traci swój charakter w razie śmierci jego właściciela. Wszelkie zmiany tyczące majątku zapasowego muszą być uwidocznione w księdze rządów majątkowych. Skreślenie majątku zapasowego następuje wskutek decyzji Sądu. Z treści wyżej przytoczonych ogólnych przepisów jest wyraźne podkreślenie charakteru majątku zapasowego, który jest tym groszem przeznaczonym dla uratowania bytu rodziny gdy nastąpi czarna godzina.

Jak już było wspomniane są 2 instytucje zupełnie nowe. Jedną z nich jest instytucja majątku zapasowego — drugą inowacją — księga rządów małżeńskich. Nieruchomości mają swoje księgi hipoteczne, mają przedsiębiorstwa swoje rejestry handlowe — według projektu stosunki majątkowe również będą miały swoje księgi rządów majątkowych. W księgach tych będą uwidoczniane stosunki majątkowe małżeńskie oraz wszystkie zmiany. Księgi rządów małżeńskich będą prowadzone przy Sądach Grodzkich miejsca zamieszkania małżonków. Księgi rządów małżeńskich są jawne.

Jak widzimy z przytoczonych w ogólnych zarysach przepisów projektu, zawiera on cały szereg postanowień nowych, konsekwentnie przeprowadza zasadę równouprawnienia obu płci, nakładając równe obowiązki, szczególną pieczą otacza dobro rodziny, wprowadza nowe zasady, możność ustalania osobistego majątku małżonków w czasie trwania małżeństwa, majątek zapasowy, księgę rządów małżeńskich.

Trudno jest w krótkim artykule omówić szczegółowo wszystkie przepisy dość dużego projektu (137 art.). Natomiast byłoby pożądane, aby te czytelniczki, które się tą sprawą interesują przesłały swe uwagi do Zarządu Głównego ZPOK, który nadesłane materiały opracuje w formie memoriału, i prześle do Komisji Kodyfikacyjnej. (Zaznaczamy, że Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej prosi o nadsyłanie uwag przed dniem 1 maja 1938 r.).

Irena Wortman — adwokat.

Dziesięciolecie ZPOK

Zbliża się już uroczysta chwila marcowego zjazdu ZPOK w Warszawie z okazji dziesięciolecia istnienia Związku. Członkinie zapisały się tłumnie jako uczestniczki. Dwa tysiące kobiet życzy sobie przyjechać na zjazd.

W tym wielkim zgromadzeniu spotkają się dawne znajome, odświeżą zapomniane przyjaźnie, odżyją przygasłe wspomnienia.

Poświęcimy osobną kolumnę reportażowi ze zjazdu.

Na razie przypominamy o przedłużaniu legitymacji związkowych.

Sprawozdanie ze Zjazdu Referentek Spraw Kobiecych Z. P. O. K. w Wilnie

Ustalając daty Zjazdu na 3—6 marca rb. Referat Spraw Kobiecych miał na względzie umożliwienie przyjezdnym z powiatów Członkiniom połączenia przyjemnego z pożytecznym: t. j. łącznie ze zwiedzaniem imprez „Kaziukowych" — uczestnictwo w obradach Referatu, uświetnionych obecnością przedstawicielki polskiego feminizmu — p. Haliny Siemieńskiej, Kierowniczki Wydziału Spraw Kobiecych przy Zarządzie Głównym ZPOK w Warszawie. P. Siemieńska biorąc udział nieomal we wszystkich międzynarodowych kongresach, poświęconych doniosłym zagadnieniom społecznym, szczególną uwagę zwraca na zagadnienia świata kobiecego studiuje je, opracowuje naukowo, badając w poszczególnych krajach jego różnorodne przejawy i rozwiązania praktyczne.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w sobotę 5 marca o godz. 9.30 w lokalu Liceum Gospodarczego ZPOK przy ul. Bazyliańskiej Nr 2. Zjazd otworzyła Przewodnicząca Zrzeszenia Grodzko - Powiatowego ZPOK — p. Czesława Monkowska, witając przyjezdne panie delegatki z Mołodeczna, Oran, Trok, Radoszkowicz itd.

Następnie Kierowniczka Referatu Spraw Kobiecych, p. Jadwiga Mozołowska podkreśla w swoim przemówieniu rolę Zjazdu, który jest „zaczerpnięciem głębszego oddechu", w częstokroć nadmiernej ,lecz nie zawsze skoordynowanej pracy społecznej.

Dalszy punkt programu zostaje wypełniony referatem p. Haliny Siemieńskiej na temat: „Aktualia kobiece", obejmujące następujące zagadnienia:

1) Zagadnienia Statutu Kobiecego.

2) Szkolnictwo zawodowe dziewcząt.

3) Płace kobiet i obciążenia rodzinne.

4) Ustawa celibatowa nauczycielek na Śląsku.

5) Ostatnie sukcesy w uprawnieniach kobiet we Francji.

6) Program Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet, który ma się odbyć w czerwcu w Warszawie.

7) Położenie służby domowej i przegląd reform normujących jej prawne położenie.

Ożywiona dyskusja dowiodła, żywotności poruszanych tematów.

Po przerwie śniadaniowej nastąpiły sprawozdania z powiatów i z wileńskich placówek Referatu Spraw Kobiecych: Dom Matki i Poradnia Zdrowia. Omawiany był także kontakt Ref. Spr. Kob. z Komisją Sanitarno-obyczajową. Sprawozdania wykazują, że Kierowniczki poszczególnych działów Referatu — pp. Dunin-Wąsowiczowa, Zatorska i Paszkiewiczowa wkładają dużo energii i umiłowania w swoją pracę.

Obrady zostały zakończone o godz. 3. Tego samego dnia wieczorem o godz. 7 odbył się odczyt p. Haliny Siemieńskiej w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 pt. „Sprawy kobiece w Lidze Narodów". Szczegółowa treść odczytu będzie podana w najbliższym czasie w „Kolumnie Kobiecej".

W drugim dniu obrad, w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej nr. 3/5 o godz. 10 rano, ławnik Zarządu m. Wilna p. Maria Hillerowa wygłosiła szczegółowy i wyczerpujący referat o Samorządzie, przedstawiając wszystkie jasne i ciemne strony rozwoju Samorządu w Polsce; charakteryzując znaczenie tego zagadnienia i pracy w Samorządzie, jako szkołę polityczno-obywatelskiego wyrobienia; przedstawia rolę wychowawczą Samorządu dla warstw najszerszych w Polsce: zaznacza doniosłość roli kobiety w Samorządzie, jej rzeczowe i właściwe podejście do każdej sprawy życiowej, zachęcając członkinie do pogłębiania studiów przygotowawczych o samorządzie i podejmowania współpracy na tym terenie.

W następnym punkcie programu p. Siemieńska podaje cały szereg cennych uwag i wytycznych do zużytkowania w pracy Referatu z Komisją Sanitarno-Obyczajową, wskazując odpowiednią bibliografię do tego zagadnienia.

Jako ostatni punkt programu było podsumowanie 10-letnich wysiłków Wydziału Spraw Kobiecych w Polsce. Prace te charakteryzują pionierskość i brak szablonów naśladowniczych.

Artykuł p. Siemieńskiej o 10-leciu Wydziału Spraw Kobiecych ZPOK zostanie wydrukowany w jubileuszowym wydaniu „Pracy Obywatelskiej" z okazji 10-lecia ZPOK.

Obrady zostały zakończone wspólnym koleżeńskim obiadem i wręczeniem wiązanki tulipanów zasłużonej prelegentce.

Jako wniosek i dezyderat na przyszłość wysunięto harmonijną współpracę Referatu Spraw Kobiecych i Wychowania Polityczno-Obywatelskiego, uzgadniając zasadnicze postulaty w najbardziej podstawowych punktach wychowania obywatelskiego i feminizmu, które są podstawowem założeniem ideologicznym ZPOK.

NASZE DZIECI

Niedawno otrzymałam list od jednej z nauczycielek z prowincji, w którym pisze, że prowadząc szkołę koedukacyjną natrafia na bardzo wielkie trudności w pracy, spotykając bardzo często ogromny antagonizm między chłopcami a dziewczynkami i żadne ostre napomnienia ani też groźby nie odnoszą skutku, nie zmieniają wzajemnej niechęci.

I wierzę, że tak jest, bo właśnie w tym tkwi sęk, że groźby dość często, a zwłaszcza w danym wypadku, nie odnoszą skutku.

Przecież trudno nakazać chłopcu bawić się dajmy na to w „Chinkę" z dziewczynkami, gdy koledzy bawią się w „dwa ognie" lub „czarnego luda"?

Trudno też zmusić chłopca do siedzenia z dziewczynką, gdy jest wolne miejsce obok kolegi. A zdarzają się wypadki, że nauczyciel właśnie tak robi: za karę, siedź obok dziewczynki, baw się z nią lub coś za nią zrób. I to właśnie żądanie, niepotrzebne i niesłuszne, wzbudza coraz większą niechęć, złość, brak zaufania do wychowawcy.

A nauczyciel dobrze musi sobie zdawać sprawę z tego, że właśnie w pierwszym rzędzie jest wychowawcą kształcącym młode dusze.

Dziecko trzeba rozumieć, aby nim nale życie pokierować. A jednakże odmienna jest psychika dziewczynki i chłopca.

I właśnie nauczyciel mając klasę koedukacyjną ma do spełnienia bardzo trudne zadanie, bo musi otoczyć wielką troskliwością i opieką cały zespół, musi go jednakowo zainteresować i pobudzić do jak najintensywniejszej pracy, a zrobi to dobrze jedynie wtedy, gdy zrozumie psychikę i chłopca i dziewczynki.

Praca w klasach młodszych jest daleko łatwiejsza od pracy w klasach starszych. Tu jeszcze chłopiec traktuje koleżankę jak siostrę, co też ona przyjmuje i odwzajemnia podobnie.

Kiedyś w klasie I, byłam świadkiem charakterystycznego wypadku: mała, siedmioletnia Genia wymalowała atramentem buzię koledze. Awantura. Delegacja ze skargą do pani. Oburzenie. Ryś płacze, gniewa się, tupie. Genia musi go przeprosić. Tak orzekła klasa. Drżąca ze strachu Genia patrzy szeroko otwartymi oczami, czego oni wszyscy chcą od niej, jak ma przeprosić? i nagle ze łzami w oczach zarzuca Rysiowi rączki na szyję i poważna, skupiona całuje go w usta. „Nie gniewaj się, ja już nie będę" szepce. I Ryś nie gniewa się i nie ma pretensji do koleżanki, że go pocałowała.

Całują go rodzice i siostry, dlaczego nie mogłaby i ona — Genia. On też tak przeprasza. Nie dziwi się więc Ryś i nie dziwi klasa — bo jest takie proste!

I rzeczywiście jest fakt ten naturalny i piękny w swym porywie serdeczności, w której tkwi jeszcze słodka, dziecięca nieświadomość.

I tak wiele rzeczy w klasach młodszych jest jeszcze inne niż w klasach starszych. Dziewczynki bawią się wspólnie z chłopcami, siedzą razem, pomagają sobie. Złoty wiek! Rok dwa i koniec raju! Teraz już z „dziewczyną" siedzieć lub bawić się, to wstyd, poprostu hańba. Chłopiec ucieka od koleżanki, bo cóż on może mieć wspólnego z kimś, kogo się tak pogardliwie w potocznej mowie nazywa „baba"? Nie. Unika więc jej, pogardza nienawidzi.

Jest to jednak znów stan przejściowy, po którym przychodzi najpierw nieznaczne, potem coraz większe zainteresowanie buzią, warkoczami czy sukienką koleżanki. Zdarza się już wypadek, że gdzieś w kącie chłopiec pocałuje dziewczynkę. Reaguje ona już inaczej na to niż Genia z kl. I, reaguje inaczej cała klasa.

Pocałowana Janka lub Czesia śmieje się najpierw, a potem nagle wybucha okropnym szlochem, rzuca się w ramiona nauczycielki, skarży się, wstydzi, gniewa, nienawidzi brutala, a na następny dzień przychodzi do szkoły w odświeżonej sukience, kryguje się i... pisze list do wczorajszego winowajcy.

Listy pisze się już w klasie IV. Jeden z takich napisany przez chłopca czytałam niedawno. Dosłownie brzmiał tak:

„Kochana Zosia!

Chcesz, to jutro pójdziemy na ślizgawkę. Tylko nie bądź głupia i nie zabieraj ze sobą całej cherajny(?). Kocham Ciebie. Odpisz

z poważaniem Kazimierz K. klasa IV".

Oczywiście Zosia była rozpłomieniona wyznaniem, wyróżnieniem jej z grona koleżanek, ale jednocześnie z minką pogardliwą oświadczyła, że Kazik nic ją nie obchodzi bo ma narzeczonego z II kl. gimn.

Koleżanki zostały oczarowane wyrazem „narzeczony" zazdrościły i to nie tylko te z jej klasy ,ale i starsze. Zosia chodziła w glorii.

A koledzy zaczęli jej dokuczać, rzucając w ogóle pod adresem wszystkich dziewczynek złośliwe docinki, uwagi, niesmaczne żarciki, doprowadzając je do płaczu, gniewu i żalu. Drwiny powiększały się z każdym dniem, a nauczyciel był bezradny. Słowa i prośby nie odnosiły skutku. Co miał robić?

Doskonała znawczyni duszy dziecka p. M. mając kiedyś analogiczny wypadek, postąpiła w ten sposób, że kazała chłopcom przynieść fotografie matek z lat dziecinnych. Przynieśli. Zobaczyli i pojęli, że i ich matki były kiedyś małymi dziewczynkami, że miały kolegów, którzy może właśnie im też dokuczali w ten sposób jak oni to teraz robią. Czy kochając swe matki przyjemnie jest pomyśleć o tym, że ktoś im robił przykrość? Oczywiście, że nie; a więc czy warto krzywdzić koleżanki? Napewno nie, bo przecież właśnie z nich wyrosną przyszłe żony i matki wychowujące z kolei nowe pokolenie.

Przykład charakterystyczny, który pomógł i doskonale zobrazował fakt, że nauczyciel musi dobrze znać psychikę dziecka, umieć się do niej dostosować i właśnie w ten sposób a nie inny oddziaływać na dziecko.

Groźby, to najczęściej słowa rzucone w próżnię. Dziecko musi czuć wokół siebie atmosferę przyjaźną, serdeczną ,pełną dobrych i wyrozumiałych słów. Musi kochać i wierzyć w wychowawcę, który powinien odpowiednio już od klas najmłodszych kształtować charakter dziecka, rozwijać jego umysł, wypleniając systematycznie wszelkie zło, a wszczepiając w młodociane serca porywy szlachetne i piękne.

Wanda Szydłowska.

Rocznica

W dniu wczorajszym upłynęło 19 lat od śmierci Marii Dulębianki, wielkiej działaczki społecznej i bojownicy o prawa kobiet.

Zmarła na tyfus plamisty, którym zaraziła się zwiedzając obozy dla jeńców-polaków podczas walk polsko-ukraińskich o Lwów.

KRONIKA

— **Zebranie Referatu Prasowego Wojewódzkiego** odbędzie się we środę dnia 16 marca o godzinie 6 w lokalu ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3).

Wzywa się wszystkie członkinie Referatu do punktualnego stawienia się na zebranie.

Wszystkie panie interesujące się zagadnieniami prasowymi proszone są również o przybycie.

Zebranie ma być rozszerzone w związku z zamierzoną imprezą prasową, wielkim wieczorem literackim.

„Nasza stołownia"

Z wiosną gust staje się grymaśny, jedzenie zaczyna mniej smakować, chce się nie wiadomo czego. Żeby nabrać apetytu i poczuć smak jedzenia, należy zawitać do „Naszej stołowni" (Jagiellońska 3/5—3).

Tam proszę wydać dyspozycje i obstalować sobie ulubione potrawy. Zarząd stołowni postara się zadość uczynić wybrednym gustom Wilnian i Wilnianek. A więc — proszę pamiętać o „Naszej Stołowni".

Pierwszy Kongres Polaków w Niemczech



W związku z Pierwszym Kongresem Polaków w Niemczech w Berlinie, reprodukujemy w fotomontażu zdjęcie, przedstawiające: na lewo — polska wieśniaczka ze Śląska Opolskiego, w środku — dziatwa polska w Niemczech uczy się ojczystej mowy, oraz na prawo — typ Polaka-Ślązaka ze Śląska Opolskiego.

Wileńscy działacze litewscy
przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie jako instancją odwoławczą od wyroku sądu starościńskiego zasiedli autorzy znanego memoriału wileńskich działaczy litewskich, który w lutym 1937 roku został złożony Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i zawierał skargę na postępowanie władz policyjnych, administracyjnych i szkolnych w stosunku do Litwinów, zamieszkałych na terenie Wileńszczyzny. Władze administracyjne dopatrzyły się w memoriale zwrotów niewłaściwych pod adresem administracji, policji oraz władz szkolnych i pociągnęły autorów memoriału do odpowiedzialności z art. 109, mówiącego o użyciu zwrotów niewłaściwych pod adresem władz.

Sąd starościński wymierzył wszystkim oskarżonym

KARĘ GRZYWNY W WYSOKOŚCI OD 50 DO 100 ZŁOTYCH.

Od tego wyroku skazani odwołali się

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli: **Konstanty Staszys**, b. prezes Litewskiego Komitetu Nar. w Wilnie; ksiądz **Krzysztof Czybiras**, proboszcz kośc. św. Michała i prezes „Rytasa"; inż. rolnik **Michał Czybir**; ksiądz **Franciszek Bielawski**, b. prezes Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności; ks. **Wincenty Taszkun**, prezes „Św. Kazimierza"; ks. **Antoni Wiskont**, prezes Litewskiego T-wa Naukowego w Wilnie; **Antoni Krutulis**, prezes T-wa „Kultura"; **Rafał Mackiewicz**, literat; inż. **Jan Jankowski** i **Józef Maciejko**.

Na początku rozprawy obrońcy oskarżonych w osobach adwokatów pp. Krzyżanowskiego, Engla i Juchniewicza, prosili sąd

O UMORZENIE SPRAWY,

ponieważ memoriał był skierowany do P. Prezydenta Rzeczypospolitej a nie do urzędu. Prezydent Rzeczypospolitej jest czynnikiem nadrzędnym i skierowując do Niego memoriał, w ten właśnie sposób rozumowali. Artykuł zaś 109, z którego zostali skazani autorzy memoriału mówi o piśmie, skierowanym do urzędu.

Sąd nie podzielił jednak tych wywodów i przyznał słuszność wywodom prokuratora, który oświadczył, że Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym urzędnikiem, kóremu podlegają wszystkie urzędy w Polsce.

Obrona prosiła następnie o umorzenie sprawy z tego względu, że w sprawie nie ma decyzji przekazania jej do sądu przez czynniki najwyższe, a więc przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Obroną wypowiedziała przypuszczenie, że autorzy memoriału pociągnięci zostali do odpowiedzialności za redakcję niektórych zwrotów z inicjatywy jedynie wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego w Wilnie i że władze centralne mogą o tym nawet nic nie wiedzieć.

Wniosek ten został również oddalony przez sąd.

Następnie obrońcy prosili sąd

O DOŁĄCZENIE DO SPRAWY SZEREGU DOWODÓW

w postaci wyroków sądowych i pism urzędowych, które miały stwierdzić, że zarzuty pod adresem władz administracyjnych, zawarte w memoriale, odpowiadają prawdzie.

Prokurator oponował przeciwko temu twierdząc, że przedmiotem oskarżenia nie jest treść memoriału, lecz tylko sposób jego zredagowania w niektórych miejscach i dlatego w sprawie tej dowód prawdy ze względów proceduralnych nie może być dopuszczony. Sąd podzielił to zdanie i oddalił wnioski obrony.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Nie mieli zamiaru obrażać władz redakcją swego memoriału. Obszerne wyjaśnienie złożył ks. Krzysztof Czybiras. Oświadczył, że Litwinom w Polsce dzieje się krzywda. Sądzi, że jest to

NASTĘPSTWEM SYTUACJI POLAKÓW NA LITWIE.

W swoim czasie wojewoda wileński wezwał Staszysa i miał mu oświadczyć, że dopóki na Litwie Polakowi będzie źle, dopóty itd. Ks. Czybiras uważa, że Litwini na Wileńszczyźnie cierpią za winy nie popełnione, za winy nie swoje.

Literat R. Mackiewicz mówił m. in., że Litwini w Polsce boją się przechowywać książki litewskie. On sam ostatnio spalił część książek z dedykacjami, obawiając się procesu.

Obrońcy prosili o uniewinnienie wszystkich oskarżonych. Prokurator popierał oskarżenie.

Sąd nie dopatrzył się w memoriale, złożonym przez oskarżonych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, ani niewłaściwych słów, ani nieprzystojnych zwrotów i wszystkich oskarżonych uniewinnił. (z).

KRONIKA

MARZEC
9
Środa

Dziś Franciszki Rzym.
Jutro 40 Męczeników

Wschód słońca — g. 5 m. 51
Zachód słońca — g. 5 m. 09

BARANOWICKA

— Na zakup karabinu maszynowego. W lokalu szkoły pow. w Iszkołdzi, gm. Wolna Zw. Strzelecki urządził przedstawienie amatorskie na którym odegrano sztukę pt. „Werbel domowy". Zysk w kwocie 41 zł przeznaczono na zakup karabinu maszynowego dla wojska.

Zw. Strzelecki we wsi Rodkiewicze, gm. Wolna, uzyskany dochód z przedstawienia amatorskiego pt. „Podejrzana osoba" w kwocie 13 zł 20 gr przeznaczył również na zakup karabinu.

— Z życia spółdzielni „Nadzieja" w Niedźwiedzicach. W lokalu szkoły powsz. w Niedźwiedzicach, pod przewodnictwem Nowakowskiego Stanisława delegata zw. spółdzielczego w Baranowiczach odbyło się walne zebranie członków spółdzielni „Nadzieja". Zatwierdzono budżet na r. 1938 i wybrano 3 członków do Rady Nadzorczej, a mianowicie ks. proboszcza Leona Bujnowskiego, Pamanowicza Jana i Pleszewicza Jana.

W końcu postanowiono urządzić obchód 10-lecia istnienia spółdzielni w marcu i obdarować z tej racji wszystkich członków spółdzielni paczkami ze słodyczami.

— ZADALI 15 RAN NOŻEM... Spór na wsi o kawałek ziemi doprowadza nieraz ludzi do szaleństwa.

Prokuda Konstanty mieszkaniec wsi Darewna, gm. nowomyskiej od dłuższego czasu procesował się o ziemię z braćmi Prokopowiczami, Władysławem, Janem i Adolfem. Ci zaś pragnąc sami sobie wymierzyć sprawiedliwość napadli na Prokudę uzbrojeni w noże i zadali mu aż 15 ciężkich ran. Prokudę w stanie bardzo ciężkim odwiezlono do szpitala w Baranowiczach.

— Złamał rękę matce. Anna Kisłacz zam we wsi Domaszewicze, gm. stołowickiej doniosła policji, że jej syn Antoni Kisłacz stale ją maltretuje i ostatnio złamał jej rękę.

— Ciężkie pobicie. Prymszyc Dymitr mieszkaniec wsi Miłowidy, gm. Dobromyśl, został ciężko pobity na tle porachunków osobistych przez mieszkańca wsi Skrynki, Chitryka Kiryła, Morguna Włodzimierza, Zygawa Eliasza i Skibińskiego Włodzimierza.

WILEJSKA

— Nagrody dla zwycięzców w dorocznym turnieju świetlicowym w chwili obecnej przedstawiają się następująco:

1) 3 bezpłatne bilety dookoła Polski;
2) Dyplomy zbiorowe i indywidualne;
3) Nagrody zakupione przez K. O. P. na sumę 300 zł.;
4) 60 książeczek TRZW;
5) Piłka siatkowa i siatka — nagroda szkoły powszechnej w Wilejce;
6) Radio trzylampowe dar p. p. Rodziewiczów.

— Na biblioteki szkolne. Wydział pow. wyasygnował na biblioteki szkolne 500 zł. Rada Gminna Kościeniewicz uchwaliła na ten cel 200 zł. **W. R.**

— POŻARY W WILEJCE. 6 marca wieczorem wybuchł w Wilejce pożar. Przy ulicy Piłsudskiego, w pobliżu gimnazjum i dowództwa KOP spalił się chlew ze znajdującą się w nim krową.

Dzięki energicznej akcji straży pożarnej posiadającej motopompę i autopogotowie uratowano przyległy do chlewu skład mąki i octu. Akcja straży zasługuje na tym większe podkreślenie, że na dworze szalała wichura, a tłumy gapiów zawadzały w pracy.

Ledwie zgaszono pożar przy ulicy Piłsudskiego zapalił się dom na ulicy Porociańskiej, ugaszono go natychmiast, tak że nawet dach pozostał cały. Potem ogień wybuchł na ulicy Chołopowskiej. Wyglądało to na podpalenie, ale mógł też być zbieg okoliczności, tym bardziej, iż u prawosławnych odbywały się zapusty, wszędzie więc palono w piecach i dął niezwykle silny wiatr.

Straż spisała się dzielnie. Należałoby zakupić dodatkowe 200 m węża tłocznego, czego wymaga rozkład zbiorników wodnych.
W. R.

MOŁODECZAŃSKA

— 1 i 2 bm. odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Kółek Rolniczych z powiatu mołodeczańskiego w Lebiedziewie. Zjazd obradował 2 dni przy obecności 85 osób.

W tym czasie odbył się w Lebiedziewie zjazd pracowników wiejskich przy udziale 60 osób. Na zjeździe ustalono plan pracy na rok 1938.

— Związek Pracowników Skarbowych w Mołodecznie osiągnięty z urządzonej w dniu 26 lutego 1938 r. zabawy całkowity dochód w kwocie 230 zł. 06 gr. przeznaczył na cele Pomocy Zimowej z tym, że 100 zł.06 gr. przekazano Powiatowemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Mołodecznie, 50 zł. Komitetowi Opieki nad dziatwą Szkoły Powszechnej Nr 1, 50 zł. Komitetowi Opieki nad niezamożną dziatwą Szkoły Powszechnej Nr 2 w Mołodecznie na ubranka dla biednych dzieci oraz kwotę 30 zł. Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet na cele utrzymania ochronki w Mołodecznie.

Biały głuszec w lasach brasławskich

W południowej części powiatu brasławskiego rozciągają się na terenach przeważnie bagnistych olbrzymie lasy, pełne zwierzyny i ptactwa. Szczególną osobliwością fauny tych puszcz są zwierzęta i ptaki albinosy. Zastrzelono tu w swoim czasie bardzo rzadki okaz białej wiewiórki, zabito białego cietrzewia oraz białego głuszca. Wypchane okazy białej wiewiórki i cietrzewia z tych lasów były wystawione ostatnio na łowieckiej wystawie w Berlinie i budziły zrozumiałe zainteresowanie.

Obecnie lasy w pobliżu jeziora Drywiaty mają nową sensację. Pojawił się biały głuszec. Jak dotychczas był on bezskutecznie tropiony przez myśliwych. (z).

Anegdota z życia obywateli i urzędników

Stosunki między obywatelami a urzędnikami układają się różnie. Szczególnie na prowincji, na tej, panie dzieju, staropolskiej gościnnej wsi, gdzie od Piasta obowiązuje zasada „gość w dom, Bóg w dom". Znany okólnik premiera Składkowskiego, krępujący urzędników w utrzymywaniu towarzyskiej przyjaźni z petentem, polegającej na „polowańku" w rozległych borach i puszczach, na zajeżdżaniu do dworów podczas podróży służbowych, wniósł trochę zgrzytów w te stosunki. Już nie tak jak dawniej, już jest inaczej.

Ta anegdotyczna historia, którą opowiemy, pochodzi z niedalekich czasów i rozegrała się na naszych ziemiach. Jest ona jednym z tych zgrzytów prawie zaprzeczeniem zasady staropolskiej „gość..." itd.

Oto pewien obywatel, właściciel dużego majątku, wybudował gorzelnię i pewnego dnia powitał u siebie kilkuosobową komisję, składającą się z wyższych urzędników. Komisja ta rozlokowana została w pałacu. Przydzielono jej służbę i obficie zastawiony stół. Obywatel starał się, aby goście czuli się jak u siebie w domu.

Komisja obejrzała gorzelnię i znalazła parę drobnych błędów. Obywatel przyobiecał, że natychmiast je naprawi. Po paru dniach Komisja znalazła znowu drobne błędy. W rezultacie pobyt Komisji we dworze przeciągnął się. Obywatel zaś starał się... itd.

Po wyjeździe komisji obywatel, podenerwowany przejściami z poprawkami w gorzelni, zaczął myśleć po kupiecku. Wyliczył wszystko dokładnie, a więc mieszkanie, utrzymanie, służba, opał, światło itp. posługi. Potem zasiadł do biurka i wykaligrafował rachunek za pełne utrzymanie tylu, a tylu osób komisji, za taki, a taki okres czasu. I wysłał to do urzędu.

Oczywiście członkowie komisji czuli żal do obywatela. Było wiele przykrości. Próbowano mu wyjaśniać. Ale obywatel twierdził uparcie:

— Bulcie forsę...

I zapłacili. Musieli zapłacić. (w).

B. kierownik urzędu skarbowego Leon Łuba
oskarżony o przywłaszczenie 70 tys. złotych

W swoim czasie dzienniki całej Polski pisały obszernie o sensacyjnej sprawie b. kierownika urzędu skarbowego w Grodnie, Leona Łuby, oskarżonego o malwersacje i łapownictwo.

Proces b. naczelnika Łuby ciągnął się w pierwszej instancji przez kilka tygodni, następnie był rozpatrywany przez Sąd Apelacyjny w Wilnie, oparł się o Sąd Najwyższy i znowu powrócił do Apelacji wileńskiej.

Wyrok nie uprawomocnił się jeszcze i Leon Łuba przebywa na wolności. Zamieszkał on ostatnio w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 22.

Obecnie nazwisko bohatera głośnego procesu znowu wypłynęło na widownię, związane tym razem z całkiem nową, nie mniej sensacyjną sprawą.

Otóż, jak się dowiadujemy, pewien obywatel ziemski złożył do władz sądowo-śledczych zameldowanie, w którym OSKARŻYŁ LEONA ŁUBĘ O PRZYWŁASZCZENIE BLISKO 70 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W związku z tym wczoraj w mieszkaniu b. naczelnika skarbowego przeprowadzono szczegółową rewizję.

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

Szczegóły sprawy, ze względu na obecny stan śledztwa, trzymane są w ścisłej tajemnicy. (c).

Żebraczki — „rewolucjonistki"
osadzono w więzieniu na Łukiszkach

W Wilnie znane były z natręctwa i notorycznie wywoływanych awantur dwie żebraczki Anna Połońska oraz Stanisława Tomaszunas.

Żebraczki te obdarzono przydomkiem „rewolucjonistek", bowiem wypowiadały się one obelżywie o urzędnikach państwowych, wyszydzały państwo itp.

Wreszcie władze postanowiły położyć kres wyczynom obu żebraczek. Wczoraj zostały one aresztowane i osadzone w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Echa tragicznego wypadku
Ranny narciarz wraca do zdrowia

W przeddzień tegorocznego wielkiego biegu narciarskiego Wilno—Zułów, wydarzył się w Wilnie jak donosiliśmy tragiczny wypadek.

W czasie zbiórki patrolu narciarskiego z Augustowa, komendant patrolu Rutkowski przez nieostrożność spowodował wystrzał z karabinu, raniąc ciężko w brzuch uczestnika patrolu — narciarza — strzelca J. Rodziewicza.

Jak się obecnie dowiadujemy w ciągu ostatnich paru dni w stanie zdrowia Rodziewicza zaszła znaczna poprawa, lekarze oświadczyli, że ofiara tragicznego wypadku wyzdrowieje.

Wobec takiego stanu rzeczy przeciwko Rutkowskiemu wytoczono sprawę o nieumyślne spowodowanie uszkodzenia ciała przez nieostrożność. (c).

=§=

Kontyngent robotników polskich do Estonii

Ustalony został kontyngent robotników rolnych do Estonii. Dotychczas robotnicy polscy wyjeżdżali na roboty sezonowe prawie wyłącznie do Łotwy. Obecnie również z pracy rąk robotnika polskiego zamierza skorzystać Estonia. Kontyngent do Estonii ustalony został na 2500 osób, większa zaś część ma być zrekrutowana z terenu ziem północno-wschodnich. Wyjazd na roboty do Estonii ma nastąpić w ciągu kwietnia r. b.

Konkurs na budowę pomnika ku czci chłopa-bohatera

25 kwietnia r. ub. zmarł w Grabowie w pow. wyrzyskim woj. poznańskiego Michał Drzymała — chłop bohater, bojownik o ziemię polską.

W pierwszą rocznicę zgonu bohatera, Komitet uczczenia Jego zasług postanowił w pow. wyrzyskim wybudować pomnik. Na budowę pomnika ogłoszony został konkurs. O warunkach konkursu można poinformować się w Akademickim Kole Ziem Zachodnich U.S.B. (Zamkowa 10 m. 2, lokal instytutu germanistyki).

Stawiacz min O. R. P. „Gryf" w Gdyni



Jedna z największych jednostek polskiej Marynarki Wojennej, stawiacz min O. R. P. „Gryf", wybudowany w stoczni francuskiej le Havre, w chwili wejścia do portu na Oksywiu.

Oświadczenie

W sprawie zawieszenia działalności Litewskiego Twa Naukowego

W notatce pod powyższym tytułem umieszczonej w „Kur. Wileńskim" z dnia 5 lutego r. b., nr. 35 powiedziano między innymi, że Litewskie „Towarzystwo (Naukowe) prowadzi bezplanową gospodarkę i nie orientuje się nawet, jaki posiada majątek, z jakiego źródła otrzymuje pieniądze itp. Stwierdzono ponadto, że Towarzystwo utrzymywało stały kontakt z Kownem, przy czym wypełniało zlecenie rządu litewskiego".

W odpowiedzi na to oświadczam, że Litewskie Towarzystwo Naukowe prowadziło gospodarkę najzupełniej planową, dokładnie wiedziało, jaki posiada majątek i z jakich źródeł otrzymywało pieniądze, to też nawet dwudniowa kontrola, jaką władze administracyjne onegdaj przeprowadziły, nie ujawniła ani jednej kwoty, której ofiarodawca nie byłby uwidoczniony w księdze kasowej, jak również nie ujawniła żadnego faktu wypełniania przez T-wo zleceń rządu litewskiego.

Ks. Dr Ant. Wiskont.
Prez. Lit. T-wa Naukowego.

Dopisek Redakcji: W sprawie powyższej Redakcja nie zabierała i nie zabiera głosu, a notatka z dnia 5 lutego rb. mówiła tylko o motywach zarządzenia władzy administracyjnej. Czy fakty te miały miejsce rozstrzygnąć będzie miał możność tylko sąd. **Red.**

Budżet inwestycyjny Wilna na rok 1938-39

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego. Na posiedzeniu tym, po dłuższej dyskusji, uchwalony został budżet nadzwyczajny (inwestycyjny) m. Wilna na rok 1938-39.

Budżet po stronie wydatków zamyka się cyfrą **3.395.413 złotych.** Z sumy tej na uwagę zasługują następujące pozycje: zakończenie kapitalnego remontu i restauracji gmachu Ratusza — 33.329 zł; na potrzeby elektrowni miejskiej — 916.074 zł; na rozbudowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na terenie miasta — 408.000 zł, Na budowę nowoczesnych jezdni (kostka kamienna) — 157.983 zł, z tego budowa jezdni na ul. Kwiatowej — 49.000 zł; Sadowej — 113.744 zł; regulacja i budowa jezdni na ul. W. Pohulanka (na odcinku od cerkwi do Zawalnej) oraz ul. Zawalnej (od Kwiatowej do W. Pohulanki) — 478 577 zł: na budowę jezdni na ul. Gościnnej — 68.124 zł.

Na zakończenie budowy gmachu szkoły powszechnej przy ul. Beliny — 50 000 zł.

Do budżetu wstawiony został również milion zł na budowę hydroelektrowni.

Jeżeli chodzi o stronę dochodową budżetu, to zamyka się ona cyfrą **3 352.711 złotych.** Jak widzimy, dochody są nieco mniejsze od preliminowanych wydatków. Niedobór Magistrat zamierza pokryć ze spodziewanej nadwyżki budżetu zwyczajnego.

Na sumę dochodową składają się m. in.: subwencje i dotacje — 601.060 zł; pożyczki — 1.936.970 zł; i wpływy z różnych źródeł 720.000 zł.

Likwidacja wileńskiego oddziału Zw. Lekarzy Państwa Polskiego

Centrala Związku Lekarzy Państwa Polskiego wyznaczyła likwidatora dla oddziału wileńskiego związku. Likwidatorem mianowany został dr Wołodźko. Likwidacja oddziału wileńskiego pozostaje w związku z trudnościami, jakie powtały po wprowadzeniu do statutu paragrafu aryjskiego. Ogłoszone zostaną ponowne zapisy do Związku Lekarzy Chrześcijan.

Zamach samobójczy kierownika agencji pocztowej

Wczoraj w agencji pocztowej w Dukszłach Pijarskich pod Wilnem (powiat wileńsko-trocki) strzelił do siebie z rewolweru w pierś kierownik agencji pocztowej w Dukszłach Pijarskich Władysław Jermakowicz.

Jermakowicza przewieziono do Mejszagoły, a stamtąd do szpitala św. Jakuba w Wilnie. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Przypuszczalnie tłem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Pogłoski o jakichś nadużyciach, o tym, że zamach ten miał jakiś związek przyczynowy z głośną aferę Zacnego vel Gulczyńskiego pozbawione są podstaw.

Przeprowadzona natychmiast przez władze pocztowe rewizja w agencji, wykazała, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. (c).

Wiedeńskie targi wiosenne 1938

(13 — 19 marca)

Obesłanie tegorocznych Wiedeńskich Międzynarodowych Targów Wiosennych składa niezawodnie dowód rozwoju gospodarstwa austriackiego. Korzystane widoki Wiedeńskich Targów Wiosennych nie ucierpią bynajmniej przez ograniczenie przestrzeni, spowodowane spłonięciem Rotundy.

W Pałacu Targów wystawione będą jak co roku ostatnie nowości z zakresu produkcji artykułów zbytkowych i użytkowych, wyrobów skórzanych, wyrobów z dziedziny mody, odzieży, mebli, zabawek, instrumentów muzycznych, galanterii oraz wytworv wiedeńskiego i austriackiego rzemiosła artystycznego.

Uczestnikom Wiedeńskich Targów Wiosennych przyznane są liczne dalekoidące ulgi paszportowe i kolejowe:

Ulgi paszportowe: Wolny od wizy wjazd do Austrii, wolny od wizy przejazd przez Czechosłowację, wolny od opłaty wizowej przejazd przez Niemcy, oraz zniżka opłaty wizowej na przejazd przez Węgry.

Ulgi kolejowe: na kolejach krajowych i zagranicznych, na liniach lotniczych oraz na liniach żeglugi rzecznej i morskiej.

Manifestacyjne zebranie robotników

Robotnicy zrzeszeni w centrali Chrześcijańskich Zw. Zawod. w Wilnie w związku z tragiczną śmiecią ś. p. ks. Streicha w Luboniu organizują w niedzielę 13 bm. zebranie celem zamanifestowania przeciwko destrukcyjnej robocie komunistycznej w Polsce.

Zebranie to odbędzie się w sali Chrześc. Uniwersytetu Robotn. o godz. 16.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33: S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 oraz Pietkiewicza i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— **Gmina żydowska przystąpiła do budowy nowego cmentarza.** Jak wiadomo, cmentarz żydowski w Wilnie jest już przepełniony grobami. Zachodzi potrzeba otwarcia nowego cmentarza. Na cel ten gmina żydowska zakupiła 20 ha gruntu w miejscowości Dębówka koło Góry Szuszkińskiej. Na terenach nowego cmentarza rozpoczęta została obecnie niwelacja gruntów. W ciągu bież. roku cmentarz ma być oddany wyznaniowej gminie żydowskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **333 Środa Literacka.** Dnia 9 bm. o godz. 20,15 ks. dr. Piotr Śledziewski wygłosi odczyt pt. „Kompozycja w sztuce i fotografice". Odczyt znanego teoretyka sztuki wzbudził duże zainteresowanie

— **IV Posiedzenie Naukowe Wil. Tow Lekarskiego** odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referaty: doc. dr. St. Mahrburga pt.: „O metodzie badania histotopograficznego" (z pozami) i dra. A. A. Wirszubskiego pt.: „Przypadek nowotworu mózgu".

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** 10 marca 1938 r. (czwartek) o g. 20 odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 162 zebranie ogólne Koła z referatem p. Kustosza Stanisława Lisowskiego pt. „Młot na czarownice" książka z XV w. na tle kulturalno obyczajowym.

Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Ciotka Albinowa w restauracji „USTRONIE".** Jutro, w czwartek, 10 marca b. w restauracji „Ustronie", Mickiewicza 24 ciotka Albinowa ze swoim repertuarem i p. Iżykowski.

Wiadomości radiowe

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA Z WKŁADEM 1.000 ZŁOTYCH.

i wiele innych cennych premij mogą zdobyć nowi abonenci Radia, którzy zarejestrują się w czasie od 1 grudnia 1937 r. do 7 marca 1938 r. odpowiedzą na pytanie:

DLACZEGO ZOSTAŁEM RADIOSŁUCHACZEM

Warunki Konkursu:

Aby wziąść udział w konkursie regionalnym Rozgłośni Wileńskiej należy nadesłać pod adresem Wilno, Mickiewicza 22, odpowiedź na pytanie: „Dlaczego zostałem radio słuchaczem?" Odpowiedź musi być krótka, pożądana w formie hasła.

Poza odpowiedzią na pytanie konkursowe należy dodać: imię i nazwisko, zawód, dokładny adres, numer karty rejestracyjnej (figurujący na kwitach opłat abon.) oraz nazwę urzędu pocztowego w którym dokonano rejestracji.

Najlepsze odpowiedzi spośród nadesłanych będą nagrodzone cennymi premiami. Podobny konkurs regionalny urządzają wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Najlepsza odpowiedź spośród nadesłanych do wszystkich rozgłośni, będzie nagrodzona przez sąd konkursowy centralny, książeczka oszczędnościową z wkładem 1.000 zł.

Ostatni termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 12 marca 1938 r., przy czym będzie decydować data stempla pocztowego.

Książeczka Oszczędnościowa z 1.000 zł. została ofiarowana przez fabrykę znanych proszków z „Kogutkiem" Adolf Gąsecki i S-wic S. a.

KRÓL I MUZYK.

Audycja słowno - muzyczna.

Treścią tej audycji będzie fragment z życia wielkiego muzyka Ryszarda Wagnera. W ostatnim okresie życia mistrza znaczną rolę odegrał młody król bawarski Ludwik II.

Wtedy to w Bayreuth, małym frankońskim miasteczku stanął przybytek, który był ostatnim wyrazem sztuki scenicznej.

Audycję opracowali Jadwiga Jasiewiczówna i Antoni Koncewicz.

Nada ją Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 18.20.

MUZYKA NA DOBRANC.

Dzisiaj muzykę na dobranoc transmituje Rozgłośnia Wileńska o godz. 23.00 z restauracji „Ustronie". Gra orkiestra Stanisława Bajlsztejna.

RADIO

ŚRODA, dnia 9 marca 1938 r.

6.15 Pieśń; 6,20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Chwilka perkusji; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka litewska; 13.15 Koncert rozr. 14.25 „Zwada" nowela Piotra Choynowskiego: 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 „Na co poluje żółty dziki dingo?" — pogadanka dla dzieci starszych; 16.00 „Uczmy się mówić"; 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza i Anna Skorukówna — śpiew; 16.50 Pogadanka. 17.00 „20-lecie czerwonej armii"; 17.15 Witold Maliszewski: Kwartet smyczkowy Es-dur; 17.50 Paserstwo—pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Miesięcznik regionalny w Lidzie" felieton Jerzego Wyszomirkiego: 18.20 „Król i muzyk" — audycja słowno-muzyczna w oprac. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicza; 18.50 Program na czwartek, 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Obrazek z powieści p. t. „Szaruga"; 19.20 Pieśni żartobliwe w wyk. Chóru Kolejarzy „Hasło": 19.35 Samotność młodości — gawęda starego doktora; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert orkiestry Klubu Muzycznego pod dyr. Feliksa Rybickiego; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego: 21.45 „Polska w pieśniach cudzoziemskich"; 22.00 Koncert popularny w wyk. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 Ostatnie wiad. i komunikaty; 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie"; 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 10 marca 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Chopin" — poranek muz. 11.40 Preludia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Czysty rondel" — pogadanka Wandy Boye. 13.15 Koncert życzeń. 14.25 „Zwada" — nowela Piotra Choynowskiego. 14.35 Nowości muz. lekkiej. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 „O Mikołaju Koperniku" — książka Jeremiego Wasiutyńskiego. 17.15 Łódzka Orkiestra Sal. 17.50 Por. sportowy i wiad. sportowe. 18.10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala.. 18.20 Recital wiolonczelowy Arnolda Rözlera. 18.40 „Łowcy sensacji" — felieton Jerzego Bazarewskiego. 18.50 Program na piątek. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „Poranek Puszkina" — premiera Jarosława Iwaszkiewicza. 19.30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 W przerwie Dziennik wiecz. i pogadanka. 21.45 „Zapomniany poeta — Franciszek Nowicki" — szkic literacki Adama Stodora. 22.00 Koncert pośw. twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka. 23.30 Zakończenie.

KRONIKA POLESKA

— **Konferencja porozumiewawcza z rzemiosłem.** W Brześciu n. B. odbyła się konferencja porozumiewawcza rzemiosła chrześcijańskiego poleskiego oraz zainteresowanych instytucji. Minister. Przemysłu i Handlu reprezentował na tej konferencji przedstawiciel Urzędu Wojew. inż. Tarnowski, okr. poleski OZN dyr. Trebicki, DOK mjr. Andrzejowski. Ponadto przybyli przedstawiciele Izby Rzemieślniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej. Na konferencji omawiana była sprawa możliwości przystosowania się rzemiosła do wymagań stawianych przez wojsko i instytucje, korzystające z usług rzemiosła. Przedstawiciele rzemiosła podnosili na konferencji, że rzemiosło polskie jest na Polesiu rozproszkowane i słabe finansowo wskutek czego ma duże trudności przy wykonywaniu większych zamówień oraz dostaw.

— **Dzieci na FON.** Dzieci szkolne ze wsi Wólka Radowiecka w pow. drohickim urządziły przedstawienie i cały dochód przeznaczyły na FON. Również została urządzona dobrowolna zbiórka wśród młodzieży na ten cel. Zbiórka oraz przedstawienie dały ponad 30 zł.

— **Szczęśliwy numer.** W Brześciu n. Bugiem na nr. 11159 II emisji Pożyczki Inwestycyjnej, który jest własnością p. Ż. urzędniczki KKO padła poważniejsza wygrana. Zapytana p. Ż. co zamierza czynić wobec wygranej — odpowiedziała, że nie projektuje nadzwyczajności, chce tylko spokojnie ułożyć sobie jutro.

— **Strajk z powodu niewypłacenia należności.** Wybuchł strajk robotników w tartaku „Gorbur" w Janowie, pow. drohickiego na tle niewypłacenia należności. Robotnikom należy się ok. 2.000 zł. Do strajku przystąpiło 70 mężczyzn i kobiet. Właściciel tartaku Gurszlejn obiecuje zaliczkę, jednak robotnicy na to się nie godzą.

— **STAN WÓD NA POLESIU. Na rzekach poleskich od kilku dni woda przybiera przeciętnie ok. 30 cm na dobę. Lody prawie już wszędzie spłynęły. Właściciele statków pasażerskich w Pińsku czynią gorączkowe przygotowania do nawigacji. Należy przypuszczać, że w połowie marca rozpocznie się normalne obsługiwanie linii pasażerskich i towarowych na wszystkich szlakach żeglownych Polesia**

— **TRAGEDIA MIŁOSNA. Ludwik Rychter, zatrudniony w charakterze parobka w maj. Kurnica, pow. brzeskiego, w mieszkaniu Aleksandra Raczkowskiego usiłował dokonać zabójstwa swojej narzeczonej Marii Raczkowskiej, zadając jej dwa pchnięcia nożem w brzuch, a następnie tymże nożem poranił się sam. Oboje w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu miejskim w Brześciu n. B.**

— **Przygoda z krową.** Na spęd bydła w Brześciu przyprowadził pewien chłop krowinę, za którą żydzi dawali 30 zł Komisja spędowa nie przyjęła tej krowy, gdyż nie nadawała się na eksport. Zrozpaczony chłop zostawił krowę na placu i poszedł „zalać ze zmartwienia robaka". Kiedy przyszedł wieczorem po krowę, już jej nie było: Okazało się, że krowa przypadkiem dostała się między bydło wybrane do eksportu i razem z nim pojechała do Warszawy, gdzie uzyskała cenę 80 zł! Trudno opisać radość biednego Poleszuka, którego z trudem odnaleźli organizatorzy spędu, by wypłacić mu należność.

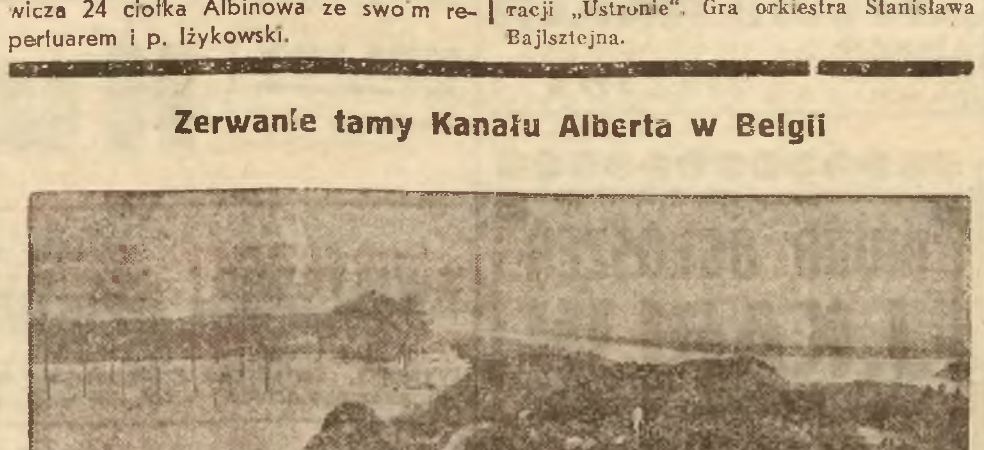
— **KRADZIEŻ TYTONIU. W nocy nieznani sprawcy dostali się do magazynu kolejowego na st. kol. Drohiczyn II, skąd skradli 2 skrzynie machorki, wagi 100 kg wartości 950 zł. W odległości ok. 400 mtr za przejazdem kolejowym w kierunku wsi Zawielunie znaleziono próżną skrzynię.**

— **ZWŁOKI W RZECE. Drożnik szosowy Piotr Świderski w odległości 1 klm od wsi Demianczyce wydobył z rzeki Leśnej mężczyzny, lat około 30. Dokumentów stwierdzających tożsamość zwłok nie odnaleziono.**

— **ZGINĄŁ CHŁOPIEC. Jan Tylyński, zamieszkały w Brześciu n. Bugiem przy ul. Orzechowej nr 9 zameldował, że syn jego Romuald, lat 12 wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.**

— **ODNALEZIONO ZWŁOKI. Niedawno zaginął Kuczko Piotr, lat 16. Obecnie znaleziono w rzece Leśnej obok wsi Zamosty zwłoki Kuczki.**

Zerwanie tamy Kanału Alberta w Belgii



Tama wielkiego kanału belgijskiego im. króla Alberta została zerwana na przestrzeni 25 mtr., powodując groźny wylew między Antwerpią a Herentalem. Woda, która znalazła ujście z kanału, zalała okoliczne miejscowości na przestrzeni kilku tysięcy hektarów, przy czym wskutek nagłego spadku wody w kanale, wiele statków osiadło na mieliźnie. Na zdjęciu — rzut oka na zerwaną tamę kanału z perspektywą zalanych okolic.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 9 marca o godz. 8,15 przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała komedia współczesna E. Bourdet'a, w przekładzie T. Boy-Żeleńskiego pt. „Ostatnia nowość".

— **Pożegnalne występy p. J. Zaklickiej.** P. Jadwiga Zaklicka, która opuszcza już Wilno — wystąpi jeszcze tylko dwa razy w komedii Szekspira pt. **„Wiele hałasu o nic"** — jutro, w czwartek dnia 10 marca o godz. 6.15 wiecz. o w niedzielę dnia 13 marca o godz. 4.15 po poł. Ceny propagandowe.

— **Recital fortepianowy.** Dnia 17 marca o godz. 9 wiecz. odbędzie się jedyny koncert jednego z największych pianistów doby obecnej Artura Hermelina.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś wielkie widowisko operetkowe Frimla „Rose marie".

— **Sobotni jubileusz Mieczysława Dowmunta.** W sobotę Teatr „Lutnia" obchodzi jubileusz 35-letniej pracy artystycznej M. Dowmunta. Grane będzie jedno z najpiękniejszych dzieł muzycznych Verney'a **„Trzej muszkieterowie"** z jubilatem w roli popisowej.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz ostatni odegrane zostanie widowisko dla dzieci **„Kapryśna Królewna i Zaczarowany Królewicz".**

Kurjer Sportowy

Termin regat trockich

W czasie obrad sejmiku wioślarzy polskich w Warszawie były omawiane sprawy sportu wioślarskiego Wilna.

Zaszły pewne zasadnicze przesunięcia w kalendarzyku imprez sportowych. Otwarcie sezonu ma nastąpić 8 maja. Międzynarodowe regaty wioślarskie w Trokach zamiast 3 lipca odbędą się 26 czerwca, a więc o tydzień wcześniej. Termin ten dla Wilna jest wygodniejszy. Przede wszystkim dlatego, że liczyć będzie można na udział młodzieży szkolnej, a po drugie mamy niemal wyłączność terminu, gdyż w tym czasie odbędą się jedynie regaty w Gdańsku. Poprzednio projektowany termin był o tyle niewygodny, że miały się jednocześnie odbyć regaty w Kaliszu i Królewcu. Nie przyjechaliby do nas wioślarze niemieccy z Prus Wschodnich.

Wilno przede wszystkim starać się będzie, żeby do Trok mogły przyjechać osady z Prus Wschodnich i z Łotwy.

Po dwuletniej przerwie regaty trockie powiny dojść do skutku. Termin 26. VI. ma jednak jeden wielki minus, będzie to koniec miesiąca. Wiemy dobrze, że wybranie się do Trok na regaty jest dosyć kosztowną wycieczką. Ucierpi może na tym propaganda, ale z dwojga złego lepiej już było zgodzić się na termin wcześniejszy, niż konkurować z Kaliszem i z góry wiedzieć, że nie przyjadą wioślarze z Prus Wschodnich.

Wioślarzy wileńskich zainteresuje również termin regat w Grodnie. Odbędą się one dopiero 4 września w dwa tygodnie po mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Na regatach w Bydgoszczy osada WKS Śmigły bronić będzie w tym roku tytułu mistrza Polski, a kto wie, jeżeli znajdzie się w dobrej formie, to może wysłana zostanie za granicę do Berlina i Lubeki na regaty międzynarodowe.

Bieg na przełaj pań

Polski Związek Lekkoatletyczny przydzielił okr. wileńskiemu zorganizowanie 24 kwietnia biegu na przełaj o mistrzostwo Polski pań.

Konkurencja ta nie jest popularna w Polsce. Dotychczas na starcie stawała znikoma ilość zawodniczek.

Trzeba być wielkim optymistą, żeby łudzić się nadziejami, że do Wilna przyjadą z całej Polski liczne zawodniczki. Będzie bardzo dobrze, jeżeli zgłosi się pięć, sześć lekkoatletek.

Wszystkie sprawy związane z lekkoatletyką wileńską omawiane będą w Warszawie 12 i 13 marca w czasie walnego zebrania P. Zw. Lek. Delegatami Wilna na zebraniu będą: płk. Damrosz, jako prezes lekkoatletów wileńskich i Piotr Kudukis.

Lekkoatleci wileńscy w nadchodzącym sezonie mieć będą do zorganizowania jedną z najpoważniejszych imprez sportowych — mecz Polski Północnej z Prusami Wschodnimi. Będzie to czwarte z rzędu spotkanie. Trzy poprzednie mecze wygrali Niemcy.

Komisarz bokserów pracuje

Komisarz Wil. Okr. Zw. Bokserskiego mjr. Czesław Mierzejewski dokooptował do współracy Mieczysława Nowickiego, powierzając mu prowadzenie spraw sportowych, st. sierżanta Nestorowicza — jako przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich, plut. Paraszewskiego — na sekretarza, sierż. Kowalskiego na skarbnika.

Walne zebranie bokserów wileńkich odbędzie się za miesiąc. Na zebraniu wybrane zostaną nowe władze związku. Z chwilą wybrania nowych władz wygasną prawa komisaryczne.

Pięściarze wileńscy przygotowują się obecnie do mistrzostw indywidualnych Wilna, które odbędą się 19 i 20 marca w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego.

W mistrzostwach udział wezmą bokserzy wszystkich klubów pięściarskich Wilna.

Turniej szachowy

Do Turnieju Szachowego o drużynowe po oficerskie mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. III. stanęło 5 drużyn: Białystok, Lida, Mołodeczno, Krasne nad Uszą i Wilno. Drużyny z Grodna i Augustowa w ostatniej chwili zostały odwołane.

Otwarcia turnieju o godz. 17 dokonał wczoraj w imieniu protektora mjr. Zbigniew Lankau w obecności delegata dowódcy Okręgu Korpusu Nr III kpt. Sierosławskiego.

O godz. 17.15 rozpoczęła się pierwsza runda, której wyniki po zakończeniu przedstawiają się:

Wilno — Krašne n/Uszą — 3,5 — 0,5 na korzyść Wilna.

Białystok — Mołodeczno 4—0 punktów na korzyść Białegostoku.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„ II „ 670 „	19.25	19.75
Pszenica I „ 748 „	27.50	28.—
„ II „ 725 „	26.50	27.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	18.25	18.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.—
Owies I „ 468 „	19.25	19.75
„ II „ 445 „	18.25	18.75
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.50	33.50
„ „ „ I 0—65%	29.50	30.50
„ „ „ II 50—65%	21.50	22.—
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.—	43.—
„ „ „ I-A 0—65%	41.25	42.—
„ „ „ II 30—65%	32.75	33.25
„ „ „ II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „ „ III 65—70%	22.—	22.50
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem. stand.	12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.	14.—	14.50
Wyka	19.50	20.—
Łubin niebieski	14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	46.—
Len trzepany Wołożyn	1500.—	1540.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1500.—	1540.—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1580.—	1620.—
Targaniec moczony	780.—	820.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Dziecięcy bal kostiumowy w Paryżu



Na zdjęciu — dzieci z Normandii w swych regionalnych strojach.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach, mający kancelarię w gmachu Sądu Grodzkiego w Stołpcach na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 kwietnia 1938 r. o godz. 10 w sali Sądu Grodzkiego odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Altera Nachamczyka, Szlomy Gurwicza i Tachuma Dancyga nieruchomości składającej się z 7.9989 ha ziemi, domu mieszkalnego, młyna wodnego, budynku walusza i piwnicy, nie mającej urządzonej księgi hipotecznej, położonej w Najdzienowiczach gm. Stołpce.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7200, cena zaś wywołania wynosi zł 5400.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 720 oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo kupna wyżej wymienionej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach.

Dnia 5 marca 1938 r.

Komornik
podpis nieczytelny

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania z 3—4 pokoi ze wszelkimi wygodami, lub przy rodzinie 3 oddzielnych pokoi bez mebli. Zgłoszenia do Administracji „Kur. Wileńskiego".

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.50	3.80
stołowe	3.40	3.70
solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.80	0.09
nr. 2	4.50	0.08
nr. 3	3.90	0.07

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 84 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Wilejce podaje do wiadomości, że dnia 12 marca 1938 r. o godz. 10 w majątku Szypki, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego celem uregulowania należności podatkowych odbędzie się licytacja 1000 pudów siana kwaśnego, oszacowanego na kwotę zł 1000.

Zajęte siano oglądać można w dniu 12 marca 1938 roku od godz. 8 w maj. Szypki.

Kierownik Urzędu.
(—) Cz. Pellisza

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

RÓŻNE

1000 ZŁ. MINIMUM kto chciałby wnieść jako udział (można i więcej) w nowo otwarte przedsiębiorstwo. — Gwarancja pewna. — Restauracja z wyszynkiem, dobrze prosperująca w bardzo dobrym punkcie w Wilnie. Lokal urządzony i czynny. Oferty do Redakcji z podaniem imienia i nazwiska, adresu, wieku i zawodu.

OBIADY domowe, świeże i higieniczne. Ul. Mickiewicza 15 — 20. Wejście frontowe od ul. Cichej 4—20.

Handel i Przemysł

NASIONA kontrolowane przez Stację Oceny Nasion poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych, Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48. Wielki wybór środków do opryskiwania sadów. Cenniki bezpłatnie.

„FORTUNA"
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitalna Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedajemy pierniki miodowe po zł 1.20 kg.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19